

WYCIĄGI PIOTROWICKIE

CZYLI

NIKTÓRE WYIĄTKI Z KSIĘGOZBIORU PIOTROWICKIEGO

WYDANE PRZEC

Andrzeja Edwarda Koźmiana.



W WROCLAWIU

NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.

1842.

W DRUKARNI M. FRYDLENDERA
W WROCŁAWIU.

sl.

76920/3467



P r z e m o w a.

Od lat szesnastu trudniąc się zbieraniem Dzieł drukowanych, Rękopismów, i Pamiątek Ojczy-
stych, gdy mój Zbiór acz inniej od innych za-
możny, tyle się już przecież zbogacił, że mógłby
stać się pomocnym, niektórym badaniom litera-
ckim lub historycznym — umyśliłem otworzyć go
niejako dla Publiczności, ogłaszając drukiem nie-
które ważniejsze i ciekawsze wyjątki z pism lub
z Dzieł rzadkich które posiadam, i udzielając nie-
których wiadomości, jakie w ciągu poszukiwań
moich zgromadzić zdołałem. Był czas pracy —
czas mozolny starań — czas zbioru — teraz nadeszła
pora użycia tego co się zebrało — Niwa, na któ-
rą pracowałem, była mniej obszerną od innych —
Żniwo z niej mniej bogate — Biesiada, na którą
wzywam, mniej także będzie obfitą, mniej świetną
od tych, któremi by nas inni uraczyć mogli —
Lecz może mój przykład, tych właśnie bogaczy

zachęci, do przypuszczenia Narodowej Publiczności, do pewnego udziału, w użyciu ich Skarbów. Może który z nich da się skłonić, do zwierzenia się z bogactw literackich które posiada, i tym sposobem swój Zbiór prywatny, publicznym uczyni. Gdy tego dopełni, mniemam że tylko świętą powinność wykona. — Bo cokolwiek jest częstką, jest przypomnieniem, jest dowodem przeszłości naszej, nie powinno, nie może być własnością jednej Osoby, ale niejako do całego kraju należy. Twierdzeniu memu, któż zaprzeczy, gdy rzuci okiem za siebie, obok siebie, i przed sobą, gdy wspomni ile najdroższych Pamiątek, Skarbów umysłowych, zagubionych, zmarnowanych, i utraconych zostało — gdy zastanowi się, jak łatwo tego Rodzaju Zbiory zniszczeniu ulegają; że ich częstokroć, ani z glazu sklepienia, ani kraty z żelaza nie obronią, że płomień zakradł się aż do Biblioteki Watykanu, i zagroził Zagubą, pomnikom myśli ludzkiej z kilkunastu Wieków. — To wszystko zważywszy, któż z troskliwych Zbieraczy Ojczystych, nie uczuje, że jest jego obowiązkiem, prędzej czy później, zdać przed Publicznością Sprawę, z swoich starań i poszukiwań i uczynić dla niej, choć w części przysiępnemi, Zbiory z niemałą pracą, i z niemałym, nagromadzone kosztem. — Podług mniemania mojego między wielkimi przeciw ludzkości winowajcami, policzyć trzeba owych Kapłanów Egiptskich którzy najważniejszych prawd dociekłszy,

zebrawszy Skarby Nauk i Wiadomości, zamknęli je w tajnikach Świątnicy, obwinęli je w Zasłone Hieroglyfów, aby sobie wyłączny ich użytek zapewnić, i ukryć je przed Współczesnymi i przed Potomnością. — Dopięli oni celu swego. Tajemnicze tylko, i niezrozumiałe pozostały po nich ślady ich poszukiwań, ich odkryć — a Imiona tych zazdrosnych Badaczy i Mędrców, które Ród ludzki byłby może z wdzięcznością i z dumą wspominał, pożarte zostały niepamięcią, jak gdyby na karę za Zbrodnię, którą popełnili. — Mniej zapewne szkodliwego, ale równie godnego potępienia, dopuszczają się Występkę, Ci którzy zamiłowawszy Nauki lub Sztuki piękne, trudniąc się śledzeniem starożytnych Rękopismów, Druków, Numizmatów, Dzieł Malarstwa lub Snycerstwa, wynajdują je, skupują, zbierają li tylko dla siebie, stają się Skąpcami, którzy złotem Skrzynie napelnivszy lubią się w nie wpatrywać, lecz żadnego z niego użytku nie robią, i starannie przed innych ukrywają je okiem. — Harpagonie Naukowy Ty przechowywać tego Złota prawa nie masz. — Wszystko co jest Dziełem Myśli, do wszystkich należy. — Jakiem prawem nabyłeś tego Pisma, téj Księgi, w której może ważna, a nieznana wiadomość jaka ukryta, jeżeli z niej, ani sam użytku nie ciągniesz, ani innym go chcesz dozwolić. Gdybyś Ty nie był jéj zagarnął dla siebie, byłby się kto inny znalazł, któryby ją na to był odkrył, aby z niej wszyscy korzystali.

Ta to Nieuczynność, ta Zazdrość, które są wadami właściwemi Zbieraczom Osobliwości naukowych, ściągnęła na nich nie raz, a szczególnie na Antykwaryuszów, Bibliografów i Bibliomanów, gorzkie wyrzuty prawdziwych Miłośników Nauk. Bibliomanów szczególnie okrzyczano, jako ludzi nieużytecznych i śmiesznych — nazywano ich Mola-mi toczącemi stare szpargały, wyrzucano im ich drobiazgowość, iż wyżej zwykli cenić, powierzchowne zalety, jak naprzykład rzadkość lub piękne dochowanie Dzieła, aniżeli wewnętrzną wartość jego. Nie przeczę, iż te wyrzuty nie raz sprawiedliwemi były, nie przeczę że zasłużyli na nie ci szczególnie, których Namiętność zbierania Ksiąg, jest rzeczywiście tylko próżnością. — Którzy dla tego poszukują zabytków dawniej przeszłości, aby się mogli niemi przed Współzawodnikami swymi pochwalić. — Którzy nie chcieliby ani Rękopismu żadnego wydrukować, ani druków rzadkich na nowo wydać, aby tém nie zmniejszyć wartości Exemplarzy które posiadają. — Tacy cheiwi, nie uczynni, próżności pełni Badacze i Zbieracze, są nie tylko najnieużyteczniejszymi, ale i najpośledniejszymi Członkami Hierarchii Nauk. — Jest jednakże jeden rodzaj Bibliomanów nie tyle może szkodliwy, lecz mniej jeszcze Szacunku godny — Chcę mówić o tych mniemanych Miłośnikach Pamiątek Starożytnych, i Ksiąg Poszukiwaczach, którzy nie są czém inném, jak tylko Przekupniami literackimi. — Oni to udając zamiłowanie

Nauki, śledzą w najskrytszych Zakątkach zabytków dawnego Piśmiennictwa, zbierają je troskliwie, na to, aby je zebrawszy, odprzedać z niezmierną korzyścią, rzetelnym, i szczerym ich Miłośnikom. Powie mnie kto, że ten zysk jest godziwym, że i ci ludzie są użyteczni — zgadzam się — lecz nie licmyż ich w poczet Miłośników Ksiąg, lecz Miłośników Monet i to nowych — nie są oni Bibliomanami lecz Spekulantami. — Bądźmy jednak sprawiedliwymi, wyznajmy, że w naszym kraju skarżyć się na Bibliomanów, prawa nie mamy — wyznajmy że Bibliografia która od lat kilkunastu, tak się upowszechnioną stała zajęciem, korzystne wydała Owoce, zwracając pośrednio myśl naszą, ku przedmiotom, które ją często zajmować powinny. Wyznajmy nareście, że u nas inne Uczucie, jak chęć Zysku lub Próżność, ożywia gorliwych Zbieraczy dawnych Pamiątek Ojczystych. —

Jeżeli zajęcie Bibliomana, jest mozolne, nudne, drobiazgowe, jeżeli dla Człowieka mającego trochę smaku i Serca, milój by było odczytywać Wirgiliusza, Danta, Szekspira, lub Rasyna, jak ślęczyć nad zlepianiem starego kalendarza, lub porównywać dwa Wydania starego Psalterza, zaprzeczyć jednak nie można, że i On w Życiu swoim znajduje chwile, których miłe wspomnienia, na wszystkie dni pozostają. — W Chwilach tych, gdy się zdarza wynaleść nieznane jakie Dzieło, jakiś ciekawy Rękopism, jaką zajmującą

Wiadomość, doznaje się, choć milionowej Części, tego niezmiernego Uczucia, którem zadrgnęło serce Krzysztofa Kolumba, gdy Ziemia! Ziemia! zawołano i gdy On Świat nowy odkrył. — Ażeby pojąć Przyjemności Ksiąg Starożytnych Miłośnika, towarzyszymy mu w jego wyprawie Bibliomańskiej. Wystawmy sobie iż on powziął wiadomość, że w niewielkiej odległości od miejsca, w którym się znajduje, wznosi się Gmach starożytny w którym się ukrywa liczna Biblioteka. Natychmiast więc wybiera się tamże, z uczuciem Rycerza, który spiesząc na Wyprawę wojenną, spodziewa się, wrócić ze Sławą i z bogatym łupem. Jedzie — a przez czas podróży serce jego bije trwogą i nadzieją. — Zdaleka spostrzega on już, Gmach poważny, ciemny, mchem obrosły jakby rdzą czasu powleczoney, i w chciwój wyobraźni wystawia sobie ukryte tamże Skarby nieprzebrane pism i Druków, których dotąd nikt jeszcze godnie nie ocenił. — Przybywa nakoniec w miejsce naznaczone, zapuszcza się w ciemne korytarze, przez które przechodząc, zgadnie — że tu — za temi drzwiami złożone są te klejnoty, te drogie kamienie literackie, które pragnie obejrzeć. Uczuł on bowiem zapach Ksiąg i Papierów starych, który tak jest miły Antykwaryuszom, a który niedawnemi czasy, modą uświęcony został.*) — Przybywa do Właściciela lub do Stróżów tego Gmachu i tego Księgozbioru. — Prośbą usilną, słowami udatnemi, stara się sobie przystęp do nie-

go wyjednać. Co za Radość! gdy go sobie wybłaga. — Co za Radość gdy się już otworzą te drzwi, ku którym wiodło go przeczucie. Wchodzi do obszernej Sali, w której w nieładzie, w nieporządku, snem spokojnym od lat wielu, żadną Ręką nieporuszone spoczywają i poważne in folio, i więcej powabne dla Bibliomanów, w mniejszych formatach dzieła. — Wszystkie są kurzem okryte, lecz jak szlachetna bitew kurzawa nie zraża Rycerza, tak pył i kurz biblioteczny, nie wstrzyma Bibliomana. — Rzucił okiem na jedną Szafę, w niej Księgi, w Półskurek lub w Papier oprawne, zgadnie więc, że między niemi znalazłby tylko dzieła z 18o. Wieku, same Kazania lub Panegyryki, łacińskimi literami drukowane — nie zbliża się więc do téj Szafy. — Lecz biegnie do téj drugiej — Po saméj oprawie Pergaminowéj — po Wyciskach Starożytnych zdobiących okładki książek w niej umieszczonych, domyśla się, że tam się jego serce uraduje. Chwyta jedno dzieło. Uderza go najprzód druk pierwotny, ale obcy — lecz za nim znajduje dziełko z Herbem Miasta Krakowa, lub z litterami F. U. które na swych drukach Ungler czasem umieszczał. — Bierze drugą Książkę, w niej spostrzega kilka razem oprawnych dziełek, a jedno rzadsze od drugiego, a między niemi takie, o którym on nigdy, a może i żaden z Bibliografów nie zasłyszał jeszcze. Dalej napada na wiersze Reja — Paprockiego — Klonowicza — na jakiś Psalterz Polski z 16o.

Wieku, na jakiś Zielnik pięknie zachowany — a jeżeli jeszcze natrafi na jaki Rękopism! jakież uniesienie wewnętrzne Radości, którą ukrywać potrzeba; aby nią Przewodnika swego nie oświecić, o Wartości Skarbu znalezionej. — Dla wpraw nego Rzemieślnika kilka godzin czasu dostatecznych, do przejrzenia całej Biblioteki. — Wybrawszy kilka lub kilkanaście dzieł, wchodzi w układy o ich nabycie. Następuje Zamiana, Sprzedaż, lub darowizna — gdyż nasz Biblioman, nie ma zwyczaju pożyczania Książek, wydawania na nie Rewersu, i nie oddawania ich nigdy. On woli prostą postępować drogą, i nią prawie zawsze do celu dojdzie. — Obciążony więc łupem, uradowany pomyślnością Wyprawy, wraca do domu. W pojeździe najwygodniejsze miejsce, tuż przy sobie, lub przed sobą przeznacza, dla swoich zdobyczy. — A gdy wróciwszy przy Stoliku zasiędzie, z jaką przyjemnością przegląda je, z jaką cierpliwością szuka Opisków, lub wspomnienia zdobytych Ksiąg w dziełach bibliograficznych, jak się cieszy, gdy ich tam nie znajduje. Tak więc Biblioman ma chwile pełne życia, pełne uczuć — chwile w których doznaje razem, trwogi, nadziei, zapału i radości. — W moim szesnastoletnim Zawodzie Ksiąg Zbieracza, i mnie także nie raz traf szczęśliwy posłużył, i Ja mogę także powiedzieć sobie Et Ego in Arcadia. — I ja doświadczyłem tych przyjemnych wrażeń, o których dopiero co wspomniałem. — Jeżeli mi łaskawy

Czytelnik dozwoli, zwierzę mu się z niektórych, bo to przypomnienie zawsze mi jest miłe. — I tak zdarzyło mi się pewnego razu, iż przybywszy na wieś, do jednego z moich Przyjaciół, dowiedziałem się, że w Kapliczce znajdującą się w jednym z zakątków domu, złożonych jest paręset Książek starych do których przystępu Właściciel każdemu zabraniał — mnie jednakże na usilne prośby przypuścił do nich, ale pod warunkiem, ażebym więcej nad dwie Książek, nie żądał od niego. Wchodzę — Sięgam ręką do Pułki — i coś z niej dobywam. — *Judicium Paridis de pomo aureo, inter tres Deas, Paladem, Junonem, Venerem, de triplici hominum Vita, contemplativa, activa, ac voluptaria Cracoviae apud Florianum.* — Była to owa sztuka teatralna, wydana przez Stanisława z Łowicza w roku 1522. O której odkryciu dawniej w Dzienniku Warszawskim, i w *Revue Encyclopedique* wspomniano. — Na kartce Tytułowej, uderzył mnie był Sztych wyobrażający Parysa, trzy Boginie, i Merkurego — na ostatniej kartce następujące wyczytałem słowa: *Actum in arce Cracoviano Mense Februario Anno Domini 1522 imperante feliciter apud Sarmatos Sere-nissimo rege Sigismundo i t d.* — *Egerunt nobiles, ac ingenui juvenes, atque viri aulae Hierusalem incolae.* Wyrażone są dalej Imiona Młodzieńców którzy w téj sztuce Teatralnej występowali. I tak Junonę grał Szymon z Łowicza brat Sta-

niślawą, Lékarz nadworny Andrzeja Krzyckiego, i Pisarz kilku dzieł Lékarskich. — Wenerę przed stawiał Paweł Głogowski — Helenę Stanisław Maiik i t d. — Uradowany tém odkryciem, spieszę drugi dozwolony wybór uczynić. — Przeczucie popycha mnie, ku wielkim foliałom. Wyciągam jeden czytam na oprawie, wybite te słowa „*Litterae ad res spirituales pertinentes et alia*“ zazie ram do niego, znajduję w nim Rękopism! ale ja ki Rękopism! Zbiór Listów Królów Polskich Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, do Papieżów i Papieżów do Królów Polskich — nie mniej wszel kich pism tyczących się Spraw Duchownych — a wśród nich List własnoręczny Marcina Kromera po Polsku do Zygmunta Augusta, podczas Po selstwa, w Wiedniu sprawowanego pisany. Rę kopism ten przypomina pismem Akta Tomickiego, i jest niezawodnie Zbiorem Autentycznym, który wyszedł albo z Kancelaryi Kromera, albo należał do którego z Kanclerzy Polskich. — Takie dwa Klejnoty zdobywszy oddalam się z Kaplicy, z wdzięcznością dla jój Właściciela, i z całym ura dowaniem Bibliomana. — Innego razu, zwiedziłem jedną z Bibliotek Klasztornych — tam mniej by lem szczęśliwy jak w Kapliczce, nie dozwolono mi Wyboru, lecz wychodząc z Biblioteki, spostrze głem w kącie w Korytarzu, Stós wielki Papie rów i podartych Książek. — Zbliżam się do nich. Mój Przewodnik odzywa się z przychylną radą, ażebym się nie walał w tych śmieciach, które

mają wyrzucić, lub spalić. — Mimo téj przestrogi, zanurzam Rękę w Stósie, na Ogień przeznaczonym, i pierwszą Książkę którą wyciągam, jest Nowy Testament Scharffenbergera in 4o. z roku 1556. — bez kilku kartek początkowych, lecz z resztą wybornie dochowany. — Drugi raz zapuszczam rękę w śmiecie, i dobywam z nich: Rozmowy Mnicha z Dworzaninem Marcina Kromera, z których pierwsza wybijana w Krakowie u Łazarza Andrysowicza roku 1554 — trzecia roku 1553. — Czwarta r. 1554 — kilka innych, mniej lub więcej podartych; mniej lub więcej ciekawych wynalazłszy jeszcze tam Książek, otrzymałem chętne pozwolenie wyprzątnienia korytarza z tych śmieci. I któż nie pojmie radości owéj chwili, gdym uratował od Ognia, najdawniejsze tłumaczenie Nowego Testamentu podług wyznania Rzymskiego — i to nader rzadkie dzieło Kromera, które on w ośm lat potem na Łaciński Język przełożył, i którego Exemplarz więcej jeszcze od mojego uszkodzony, raz tylko w Życiu zdarzyło mi się widzieć, w Bibliotece Porycko — Puławskiej. — W roku 1826 wystawiono w Gdańsku na Sprzedaż Duplikaty (któreby można Podwójnikami wyrazem Polskim nazwać) Biblioteki Senatu Gdańskiego — Otrzymawszy ich Spis, zamówilem sobie kupno kilkunastu dziełek, które dla mnie, za pomierną Cenę nabyto. — Ale jakież było moje zadziwienie! jaka Radość! gdy w każdéj Książce, kilka razem oprawnych dziełek

znalazłem, których nabycia nie mogłem się spodziewać. — Niema wątpienia, iż spisujący Podwójniki Senatu Gdańskiego, pierwsze tylko Tytuły przejrzał, a zapomniał, że dawniej często razem kilka dzieł opraviano. W tenczas to powitałem niespodziewanego Gościa Dykeyonarz Murmeliusza najpiękniej dochowany, którego Tytuł następujący: *Dictionarius Joannis Murmelii variarum rerum, tum pueris tum adultis utilissimus, cum Germanica atque Polonica interpretatione Cracoviae in Officina Ungleriana A. 1540 in 8o.* Zdaje się iż to dziełko, można za najdawniejszy Dykeyonarz Polski uważać. — W tenczas to dostał mi się także Janicki, to jest jego *Vitae Archiepiscoporum Gnesniensium Cracoviae in Officina Stanislai Scharffenberg A. 1574* z podpisem Stanisława Bornbacha Autora *Historyi Buntu Gdańskiego w Rękopiśmie pozostałej.* — Mamże wymienić inne tém kupnem niespodziewanie nabyte osobliwości. — *Katechismik albo Nauka Krzescianska przez D. Marcina Luthera* — ktemu *kunst Morowy* drukowany w Toruniu u Andrzeja Kotteniusza r. 1501. *Eyn Stattlicher und feyerlicher Aclos der holdigund gedruckt zu Crockov durch Hieronymum Victorem 1526 in 4o.* i wiele innych. —

Innego czasu, w miejscu, w którém niespodziewałem się znaleźć żadnej bibliograficznej oso-

bliwości, zdarzyło mi się zdobyć Statut Litewski Ruski u Mamonicza w Wilnie r. 1588 drukowany — i Statuta Zygmuntowskie r. 1524 wydane — i Prototyp Przyłuskiego — i Dziełko arcy-rzadkie Stanisława Zaborowskiego: *De celebratu Christianorum* drukowane w Krakowie u Unglera roku 1529, i podobno nikomu nieznane kazanie Grzegorza Szamotulskiego: *Sermo de indulgentiis, Bulleque jubilei, pro fabrica ecclesie Cathedralis Vilnensis a Sede apostolica concessae resolutio* 1532 u Floriana Unglera. —

W Innéj równie pomyslnéj chwili, ofiaruje mi jeden ze Znajomych, jedną tylko Książkę, ale w niéj w jednéj oprawie przeszło trzydzieści wielkiej rzadkości Druków znajduję, a między innémi: *Żywoty Królów Polskich Jana Achacego Kmity* w Krakowie u Mikołaja Scharffenbergera 1591 r. nikomu nieznane — i *Dwa Bunt-y Żołnierskie szkarade i szkodliwe*, wzięte z Polibiusza, i z Liwiusza i na Polski język przełożone R. P. 1598. nadto dziełko pod Tytułem *Liga z Zawodą koła Poselskiego Authore Christophoro Dominaeo peregrino Polono* r. 1596 o których nigdzie nie zdarzyło mi się, znaleźć wspomnienia — Tych i tym podobnych doznałem pomyslności w ciągu moich poszukiwań. — Wspomniałem o niektórych ażeby młodych Bibliografów i Miłośników Starożytnych Pamiątek ustrzedz od zniechęcenia, jeżeli

ich usiłowania w tych czasach, nie tak łatwo pomyslnym skutkiem uwieńczone zostaną. Wprawdzie Źródła w których najobficiej czerpać można było są już wyczerpane. Ożywiony Zapał do Bibliografii, utrudnił sposobność nabywania Ksiąg dawnych: — jednakże nie ustawajiny w pracy, a traf jeden szczęśliwy, może wynadgrodzić nadaremność długich starań. — Jeżeli Ja który dopiero od kilkunastu lat, zajmuję się zbieraniem Dzieł, do dawniej Literatury naszej należących, już przeszło 2000 Tomów zgromadziłem, i mogę dziś, z jakimkolwiek Owocem poszukiwań moich, stawić się przed Publicznością — o ileż bogatszych mogliby jej udzielić wiadomości, ciekawsze objawić odkrycia ci którzy dawniej odemnie trudnią się tém rzemiosłem, którzy więcej mieli i Sposobności i środków, do pomnożenia swoich Zbiorów. Wiele liczymy w naszym kraju Miłośników Narodowej Literatury Starożytnej, mało co wiemy o ich pracach — wiele namnożyło się szczególniej w ostatnich czasach, znakomitych Księgozbiorów, mało wiemy, jakie się w nich bogactwa znajdują. — Czasopism Biblioteki Ossolińskich wydawany przez lat parę, a teraz Skarbiec Sienkiewicza, użyczył niektórych ważnych i ciekawych Materjałów, które w dwóch najznakomitszych Bibliotekach Polskich czerpane były. — Lecz pierwszy wkrótce umilkł — drugi za późno podobno przemówił. — Nie mogę tutaj wymienić wszystkich Zbieraczy Ojczystych pamiątek; wspomnę o

niektórych, w nadziei iż wkrótce zaspokoją ciekawość powszechną, zwierzą się z prac i z poszukiwań swoich, i wywiążą się z obowiązku, którego dopełnienia, Publiczność Narodowa, ma prawo dopominać się od nich. — I tak czemużby pierwszego, nie miał dać przykładu: Jan Hr. Tarnowski Siostrzeniec Tadeusza Czackiego i Dziedzic tak jego Zamiłowania Nauk jak głębokich wiadomości, który w Dzikowie nad Wisłą, w Majętności od kilku Wieków w Rodzie jego zostaiącój, zebrał z wielkiem staraniem i kosztem, umieścił i uporządkował w ozdobnym Zamku, kilka tysięcy Ksiąg drukowanych i Rękopismów Polskich. — Są między niemi wielkiej rzadkości, są i zupełnie nieznane Dzieła, a nigdzie pewnie równie pięknie dochowanych Exemplarzy nie znajdziesz. Biblioteka Dzikowska bez wątpienia, do pierwszych w Kraju naszym należy, i tuż obok Jagiellońskiej i obok Księgozbioru Ossolińskich stoi.

Konstanty Swidziński, niespracowany Miłośnik i poszukiwacz Pamiątek Ojczystych, od lat dwudziestu przeszło, trudniąc się bez przerwy ich zbieraniem, utworzył Księgozbiór którego ciągły wzrost i postęp, jest prawdziwie zadziwiający. — Wszystkie Księgi do niego należące, nie są jeszcze w jednem miejscu zgromadzone, ani uporządkowane. — Lecz czemuż w nim dotąd, przed ciekawością Publiczności, kryje się tyle drogości? czemu uczony ich Właściciel, zwłóczy dotąd ogło-

szenie drukiem, bogatych Materiałów do dokładnej Bibliografii Polskiej, które z takim trudem zebrał.

Tytus Hr. Działyński z niezmordowaną gorliwością, i z hojnością, której nie wiele znalazłbyś Naśladowców. — W kraju i za Granicą, zajmował się, i zajmuje dotąd, zbogacaniem swego Księgozbioru, którego główna Stolica jest w Kurniku w W. Xięstwie Poznańskim. Aż za Morza do dawnych Łupieżców Polski, zapuścił on był Zagony swoje, i choć w małej Części odzyskał w Szwecyi ze Skarbów Naukowych, to, czego nas były Grabieże Karolów pozbawiły. — Lecz czemuż dotąd nie wiemy cośmy odzyskali. — Cemu dotąd nie widzimy wydanych bogatych Materiałów do Panowania Króla Michała, które właściciel Biblioteki Kurniczéj tak troskliwie zbierał. —

Kasztelan Leon Dębowski, nie szczędąc ani pracy, ani kosztów, utworzył Zbiór w Klimuntowicach, w domu, który dawniej był mieszkaniem Ignacego Potockiego. Zbiór ten coraz wzrasta — i dalej wzrastać będzie, i w krótcie innych doścignie. —

Jan Hrabia Bieliński w Wielkiej Polsce — P. Stanisław Kossecki w Warszawie; Pan Bialiński blisko Wilna; piękne posiadają Księgozbiory.*)

*) Uzyskawszy dokładniejszą wiadomość o księgozbiorze Szanownego i uczonego Autora Historii Miasta Wi-

Wiele słyszałem o Zbiorach w Galicyi znajdujących się u Hr. Hr. Dzieduszyckiego, Karóla Krasickiego, Stadnickiego ze Zmigroda, i Konsyliarza Łosia, lecz któż mi powie co się w nich ukrywa. —

Kto powie jakie skarby utajone są w Księgozbiorze Wilanowskim lub w Bibliotece Zamojskich niedawnemi czasy zbogaconej, całem Archiwum Wielkiego Jana, wynalezioném w Koniecpolu. —

Na Wołyniu Karól Hr. Mniszech w Wiśniowcu, Ludwik Krupiński Autor Ludgardy w Woronczynie, a P. Przezdzieki w Czarnym Ostrowcu utworzyli znakomite Zbiory. — Na Litwie Biblioteka Chreptowiczów, zawsze między najznakomitszemi liczoną była. Pan Adam Jocher wspomina Zbiory P. P. Urbanowskiego*) Platerów, Kublickich, Borchą, i Benisławskiego — lecz mówiąc

tua, a który po Jánie Sniadeckim Teściu swoim, otrzymał w dziedzictwie pióro jego, toczące Styl czysty i jędrny, udzielam ją Czytelnikom w przypisku przy końcu tego Poszytu umieszczonym. —

*) W Chwili gdy to piszę, Odbieram Tom drugi Athenaeum Pana Kraszewskiego i w nim znajduję, bardzo ciekawy Zabytek z Wieku 16, Sztuki dramatycznój w Polsce, wyjęty z Rękopismu należącego do Biblioteki Horodeckiej P. Urbanowskiego. Ileż to równie drogich Pomników dawniej naszej Literatury ukrywać się mnsi, po Księgozbiorach, które się gorliwością Uczonych Rodaków potworzyły, na długiej i szerokiej przestrzeni Ziemi Polskiej. —

o nich, tylko na tém niedokładném wspomnieniu poprzestać musimy. --

Pan Muczkowski Biblioteki Jagiellońskiego Uniwersytetu Główny Dozorca, posiada Zbiór parę Tysięcy Tomów liczący, który dla Publiczności stracony nie będzie. — Ten bowiem Uczony i gorliwy znawca i Miłośnik starożytnéj Literatury naszég, ciągle ważnemi zajęty jest pracami. — On by może chętnie, jeszcze i nowém nie wzgardził zatrudnieniem i podjąłby się wydawania Pism i Dokumentów Łacińskich Polski dotyczących, których ochronienie od zaturaty, tak jest dla Nauk historycznych ważném — lecz które w tych czasach nie mogąc znaleźć pokupu, i znakomitych wymagając nakładów, potrzebowwałyby pomocy i wsparcia, połączonych z sobą prawdziwych Miłośników rzeczy Ojczystych. —

Nie wspomnę o Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, gdyż w niej żadne godne zastanowienia odkrycie, żadne pismo warte być podaném do wiadomości publicznej, nie ujdzie Uwagi Szanownego jég Założyciela — lecz kończąc niniejszą rzecz moją, pozwolę sobie wyrazić życzenie, ażeby wszyscy Posiadacze Zbiorów Ksiąg Ojczystych jego przykładem, jego gorliwością ożywieni być mogli — i ażeby i ten mój Szeląg Wdowi, możniejszych odemnie zachęcił, do złożenia Publiczności Narodowej, bogatszej ofiary. —

A. E. K.

L i s t y
Króla Stanisława Augusta
do
Adama Naruszewicza
Biskupa Smoleńskiego, potem Łuckiego.

Pprzed dwoma laty, szczęśliwém zdarzeniem wpadły w ręce moje, niektóre Papiery po Adamie Naruszewiczu pozostałe, a które się zabłąkały były między Rachunki Ekonomiczne Dóbr, które on, będąc Biskupem Łuckim posiadał. — Oprócz jednej Rosprawy Genealogicznój w francuzkim Języku napisanėj, którą niżej umieszczę, nie znalazłem tam żadnėj pracy literackiej, naszego Najznakomitszego Historyka, lecz napadłem na Sto przeszło Listów, Króla Stanisława Augusta do niego pisanych — Najdawniejsze z nich sięgają lat przed zniesieniem zakonu Jezuitów, to jest przed rokiem 1773, a więc przed czasem w którym Naruszewicz dostojności duchowne piasto-

wać zaczął. — Ostatnie są z r. 1796. — Niektóre z nich są tylko kartkami kilkowyrzowemi wszystkie są przyjacielskie i poufale. — Wybór z nich uczyniwszy Sztuk trzydzieści jeden Wydaję na Widok publiczny, ażeby dać poznać dokładnie, Stósunki przychylne jakie panowały między Królem, który tak chętnie uczonych wspierał, i jednym z nacyelniejszych i najuczeńszych Pisarzy owego Czasu. —

L i s t I.

Z podpisem do IMC. Xiędza Naruszewicza. —

Na dzisieyszego Imiennika Jakubowskiego proszę W Pana na Ohiad z Wyrwiczem. — Oraz bardzo byś mnie ucieszył, ażebyś z kilka Wierszyków, na tę okazyę z sobą przyniósł. — Tu dzież onegdaysze podpisy Karola piątego i Królów naszych, bo ich moja Siostra która będzie na obiedzie bardzo ciekawa widzieć.

L i s t II.

Już dawniey obligowałem W. Pana abyś się podiał u Xięcia Biskupa Wileńskiego Interessu owey Panny Kleist, która powtórny Memoriałem tu przyłączonym, użala się na swoją biedę

— i doprasza się, iak mowi Sprawiedliwości u
 Xięcia Biskupa. — Bądźże tey biedney Kobiety
 Patronem i Promotorem. — Prawdziwie staniesz
 się Adwokatem Miserabilium. — Bóg ci będzie
 Nadgroda.

L i s t III.

Le Père Naruszewicz voudra bien accorder
 une heure au Medailleur Holzhauser, pour déssi-
 ner son profil, à la prière de son Ami.

S. A. R.

L i s t IV.

Nie mogłem rozeznąć w Sielance, pod Tytu-
 łem Oczekiwanie Pasterza na Towarzyszów, kto
 jest Epifani, Frąca, i Kazio. — Proszę mi ich
 Imiona wyiawić — (na dole dodane własną ręką
 Naruszewicza te słowa, Bilet Króla Jegomości).

L i s t V.

20. Octobris 1776.

Naymilsze wiązanie dla zacney duszy, iaka
 jest W. Pana, zapewne byłaby sposobność obda-
 rzenia Przyjaciela. Ale Wda Czerniechowski nie

umarł, i tak wielu Konkurentów wieść roznasza Śmierci ięgo, iuż do mnie zapędziła o też Chorągiew, że żadnemu nie obiecałem, wszystkich na po Seymie odłożyłem. — A tym czasem Wojewoda poczyzna zmartwych wstawać iak mi dziś donoszą. —

O iakże ia tęsknię do Ulgi od zbytniey, i prawdziwie iuż zbytniey pracy. — O iakże miłe znowu będą Czwartki. Wtedy in octava i twoie obchodzić będziemy radośne rodziny. — Jezierskiemu, czy tym, czy innym sposobem dam promocyą, bo go szacuję szczerze. —

(Podpisany List ten IM Xiędzu Naruszewiczowi Koadjutorowi Smoleńskiemu.)

L i s t VI.

Proszę wynaleść mi dowód, czyli iest barbarism, czyli nie w napisie, orderowym Praemiando incitat. —

L i s t VII.

Z Warszawy 8. Maja.

Mości Xięże Koadjutorze Smoleński! Na dwa listy W Pana dnia 20. i 28. Aprilis razem odpisując, naypierwey dziękuję W Panu, za pierwszą

i drugą Część Historycznego Dzieła W Pana, które już blisko do połowy przeczytałem, i bardzo w nim mało znalazłem do poprawy. — Boię się przesłać nazad ten Manuskrypt W Pana, ażeby strzeż Boże, nie podpadł kazusowi iakiemu, a tak wskrzeszone Naddziady nasze, powtórnieby w Grób poszły, z żalem moim, a szkodą publiczną. — Z tego co już widzę obiecuję sobie, cale pomyślny skutek żądania mego, i zupełnie ufam, że ci się będzie godziło powiedzieć. Exegi Monumentum aere perennius. — Jedź sobie teraz do Grodna i Wilna; iak powrócisz dla ulżenia pracy twoiey, obmyślę ci sposob utrzymania przy sobie tego właśnie Kopisty, Ex-Jezuity, którego mieć pragniesz. — Statecznie mnie kochay, iak dotychczas, i chwalebnie pracuy, a co raz lepiej będzie Ci się działo, choć nie razem zupełnie dobrze. — Bo i Ja wszystkiego razem uczynić nie mogę. — Ale niech wiem kiedy sobie powrót układasz do Warszawy. —

Dla Chlewińskiego Kaduk Toboryszki, na żądanie WPana podpisałem, ale że teraz żadnego Kanclerza Litewskiego w Warszawie nie masz, dla tego W Panu samemu ten papier odsyłam. — Jeżeli się Generał Morawski ieszcze tą razą nie pomieści, między Orderatami, nie iest to znak moiey niełaski, ale iest tego insza racya. — Jednak możesz W Pan Państwu Morawskim powiedzieć, że im W Pana zaleta za niemi gorąca, nigdy nie zaszkodzi u mnie, i owszem, niech tylko

trwając dowodnie dla mnie, w oświadczeniach, które i dotychczas czynią. — A teraz moy Biskupie, bądź mi zdrów, a proś Boga za mnie, bo mam aktualnie trosków dosyć, o Oyczyznę, i za Oyczyznę. —

L i s t VIII.

21. Aprili 1777.

List żądany do Tyzenhausa tu inkludowany odsyłam. — Odday Go W Pan Chambelanowi Jezierskiemu, a on go odda Tyzenhauzowi do którego ia już wprost pisałem, ze tymże Jezierskim.

O Orderze dla Morawskiego ieszcze podelibieruję. — Opisanie Stanu Dyecezyi Wileńskiej powtórne odebrałem, i prawdziwie iestem za te staranie wdzięczen W Panu i przepisującemu Jezierskiemu Planta Historji Polskiej, iak mi ia W Pan opisuiesz w Liście swoim de 12. Aprilis bardzo mnie kontentuie, i dobrze rokować każe, de successu Operis; którego części gdy mi successive, przysyłać będziesz, Chciey W Pan pamiętać, żeby były pisane, fracta Pagina, aby Notacyiki lub poprawki, iakie się zdarzą potrzebne, było gdzie wygodnie wpisać. —

Może ia i Kopistów W Panu obmyśle powoli. — Gdyż szczerze pragnę, i żeby to Dzieło ile bydź może ułatwionem i przyspieszonem zostało, i

żebyś W Pan nie czuł, zbytniego osobistego w tey pracy Ciężaru. — Cieszę się nadzieją powitania wkrótce W Pana. Podróży iego do Litwy, przeciwieć się też nie będę. Vale et me Ama.

S. A. R.

L i s t IX.

Z Warszawy 18. Augu. 1777.

Mości Xieże Koadjutorze Smoleński! Już podobno musi bydź wiadomo W Panu, że JPan Młocki Chorąży Czerniechowski, powiada się bydź z Procedencyi swoiey, prawym Dziedzicem tych Dóbr, w Powiecie Pińskim sytuowanych, na które Ja dałem Jus Caducum Szambelanowi Jezierskiemu, a które dotychczas posiadają Dominikanie. — Ten JPan Młocki, przybył teraz do Warszawy, i prosił mnie, abym zniewolił Szambelana Jezierskiego do wrócenia w Ręce moje Przywileju, który ma odemnie na ten Kaduk. — Gdym mu odpowiedział że tego uczynić nie mogę, ale że ma otwartą drogę prawną do okazania w Sądzie przyzwoitym, że on iest prawnym Dziedzicem, tamtych Dóbr, a więc że Przywilej dany na ten Kaduk nie iest ważny. — On mnie informował że iuż uczynił w tey mierze, swoje prawne Zabiegi, przez które żądał, aby go Trybunał Grodzieński odesłał do Ziemstwa Pińskiego, ponieważ Dobra o które rzecz, w Powiecie Pińskim leżą. — Użala się zaś że go Trybunał odesłał do Ziemstwa

Wołkowyskiego, w którym Dobra nie leżą, a którego Sytuacya w Głębokiej Litwie, przez oddalenie, swoje, dla niego uciążliwość sprawuje, już teraz i w przyszłości rokuie nie pomyślności, gdyż on tam przytomnie attentować Sprawy, ma za rzecz dla siebie niepodobną. — Gdym IM. Panu Młockiemu przedłożył, że nie iest w moiej mocy, przesądzać Trybunałskie Wyroki, i gdym został informowany że dla tego do Ziemstwa Pińskiego Trybunał tę Sprawę odesłał, że tamteysze Ziemstwo nie iest w Kompletcie, przez co zostało w mocy Trybunału, do któregokolwiek Ziemstwa tę Inkwizycyę odesłać. — Dla IM Pana Młockiego ta tylko została prośba, żebym Ja nakłaniał IM Pana Szambelana Jezierskiego, do ugody dobrowolney, gdyż się obawia, że gdyby już zapadł Dekret Wołkowyski niezmiernym chyba mozołem i kosztem i stratą czasu, mógłby dochodzić swoiej krzywdy przed apellacyą. —

Gdy tedy o to już tylko iestem proszony, abym nakłaniał Szambelana Jezierskiego, do ugody, tego odmówić nie mogłem gdyż to mam i za powinność i za Chwałę dla siebie, zawsze godzić obywatelów, kiedy tylko można, osobliwie w takim razie, gdzie rzecz iest między dwoma, prawie równie u mnie zasłużonemi — a tem bardziej jeżeli tak iest iako asserit IM Pan Młocki, że z Genealogii dowodney patet, że on iest prawny Dziedziec. Jeżeli to tak iest, to po delikatnym Charakterze JPana Jezierskiego sędzę, że on sam bę-

dzie wolał zgodzić się niż prawować. — A iak W. Pana znam, to nie wątpię, że go perswazyami swemi do ugody nakłaniać będziesz. — A naysprzedzającym takowey skłonności do Zgody dowodem będzie, ieżeli na to pozwoli, aby ta Sprawa teraz na bliskim Terminie w Wołkowysku nie sądziła się. —

Ja iedną, tylko tu stronę słysząc, decydować nie mogę, czy ma dobre Prawo Im Pan Młocki; ale ieżeli IPan Jezierski czuie, że ie ma Im Pan Młocki, przez Cnotę nie powinien profitować z dyspozycyi choćby też nayprzychylniejszey dla siebie Ziemstwa Wołkowyskiego. —

To wyraziwszy wszelkiej Tobie mój Biskupie od Boga życzę pomyślności. —

S. A. R.

L i s t X.

1. Novembris 1779.

Na Słowo i prośbę W. Pana, posyłam podpisany Przywiley, dla Nielubowicza, przekopiowany z tego, któryś mi W. Pan przysłał, w liście swoim die 20. Sbris — Łączę do tego billet obligujący Im Pana Podkanclerza Chreptowicza, o prędkie zapieczętowanie. Wszelako iednak iest, tak napisany billet, że zostawuie Podkanclerzemu, iemu właśnie służące rozeznanie — czyli nie zachodzi

przeszkoda iaka prawna pieczętowania. — A przyznam ci się że z samego Kontextu Przywileiu, coś mi się okazuje, że ten Przywilej iest żądany, iak na mieysce Dekretu w Wieżach ieszcze pod sądem będących. — Ut ut est Kanclerz to rozezna. — Do Chreptowicza addressowany iest mój billet, ponieważ wkrótce z domu wyiechać mającego Xięcia Sapiehę, iużby Nielubowicz nie zastał. — Przepisać zaś kazałem dla tego, że w podpisywaniu, z zbytniego Atramentu zepsuł się ten przywilej, któryś mi W. Pan przysłał. — Winszuję sobie i Oyczyźnie, dnia Urodzin Twoich, mój Biskupie. — Będą go pamiętały, i wielbiły i w następne Wieki, Wnuki nasze, tak iak my czcimy Pamiątkę tych Geniuszów, które zdobiły panowanie Wazów, i ostatnich Jagiellów.

Już też sobie, obiecuję, prawdziwie zbliżone ukontentowanie, miłego z Tobą, mój Biskupie, i z godnym Twoim Współpracownikiem powitania.

S. A. R.

L i s t X I.

Z Warszawy 22. Decembris 1777. .

Mości Xiężę Koadjutorze Smoleńki! List W. Pana de 14. Decembris, lubo mię zasmuca wiadomością, oddalenia ieszcze żądanego dla mnie powitania W. Pana. — Ale sam przyznaię, że

nieufundowana ieszcze Zima, nie może prawie pozwolić W. Pánu przedsięwzięcia podróży, póki Bagna Pińskie, nie obróćą się w lód. — Ja też tym czasem wybiegnę do Kozienic, z powrotem chyba circa vigesimam Januarii. — A zatem i W. Pana przybycia, nie prędey w Warszawie spodziewam się iak za cztery albo pięć Niedziel — i w tedy gotować się będę na przyzwoite przyjęcie tych czterech Królów, z których, wskrzeszonych Twą pracą, wspaniałą Assystencyą i Wiazd ad Regiam, nad inne poważniejszy, i mnie miłszy gotujesz sobie. — Dobra iest myśl W. Pana, żeby Dyssertacye historyczne które właśnie będą potrzebne, per modum Appendicum in calce Tomów w dziele W. Pana mieścić się. — O tey którą odebrałem w ostatnim liście W. Pana, ieszcze mówić nie mogę, bo ieszcze czytać one, czasu nie miałem. — Teraz kończę powtórzonym, i statecznym wyrazem szczerego dla W. Pana afektu mego. —

S. A. R.

L i s t XII.

34. Augusti 1778.

Na List Twóy de 23. praesentis pisany, inaczey nie odpowiem, względem tych wszystkich Ruskich Promocyi, tylko że się to wtedy dopiero

wyklarunie, kiedy się tu wszyscy ziada, i pretendentes i Pieczętarze. —

Lubię Ci dogadzać w każdej rzeczy. Więc i pomieszkanie dla Jezierskich, radbym Ci wysztukował. — Ale na Sejm wiele Stancyi naymować trzeba, i drogie, i trudno o nie. — A mam na co wydawać aż nadto. — To tak prawda iak to że piszę do Ciebie. Jak przyedziesz rad ci będę serdecznie. —

L i s t XIII.

Z Warszawy 10 8bris 1779.

Krótko ale szczerze, powiem Ci że tęsknię bez Ciebie mój Biskupie! Znam ia to, żeś i dla interessów swoich domowych, i dla spokojniejszego pomknięcia Dzieła, odemnie zaleconego, bawił dotychczas extra Urbem — Ale też iuż czas, żebyś zawitał znowu do Przyjaciół, i żebyś się zbliżył, do iakieykolwiek przecie rozrywki: a ile gdy samo ostatnie ukształcenie pracy twoiey, i pokazanie iey na Świat, bez twoiey tutaj bytności, nie obeydzie się. — Więc niech iuż Nielubowicz, bez Ciebie nie powraca. — Serdecznie wam będę rad, gdy razem przyiedziecie. Cenię ia i szacuję bardzo, Osobę, talenta, i pracowitość J. Pana Nielubowicza. — Jednak Eliasza większy od Elizeusza. — Bez Metafory kocham ia Nielubowicza, bo prawdziwie wartego. — Ale W. Pa-

na zawsze przed nim kładę. — I zasłużyłeś to sobie u mnie, i każdy ci to przyzna, i zapewne sam Nielubowicz. —

L i s t XIV.

15. Xbris 1780.

Prawdziwie się dziwuję, iak W. Panu czas wystarczy na tyle gatunków robót. — Ale znowu i nie dziwuję się, znając talent i łatwość W. Pana, i że in Varietate laboris, szukasz i znajduiesz, osłodzenie pracy. — Tłomaczenie Mowy Pisarza Potokiego, będzie dla niego podchlebną nadgodą, a dla Literatów, osobliwie Niemieckich miłą ciekawością. — A dla Polski zaszczytem i z Autora i z Tłomacza. — Kwiatek Literacki o Pieczyngach, i względem powieści Oyca mego, przyda się na Czwartek. Jeszcze iednak w Bielskim dobrzeby zayrzeć o tem pod panowaniami Synów Kaźmierza Jagiellończyka. — Jutro Włoski Obiad u mnie. — Bądź na nim i przynies mi objaśnienie Kwestyi, iak Salę nazwać dobrą Łacianną — taką naprzykład, iaką teraz, robią tu w Zamku? Nie Triclinium, bo tak Sala iadalna nazywała się, a ta Sala nie do jadania destynowana. —

L i s t X V .

Napisz W. Pan Oblizarowi, iak naywyraźniejszy Zakaz odemnie, — Stawiania żadnych Gmachów, ani bicia żadnego, a żadnego Medalu. — Jużem ia mu to sam napisał. — Potwierdź mu jeszcze raz „Że absolute, żadney nie przyimę, ani dozwolę, Apparencyi, prócz wystąpienia Zakonów i Cechów. — Obiad u niego ziem, i to pod kondycyą, żeby bez kielicha i strzelania żadnego. Na Ratuszu będę, i tak iego Urzędowe przywitanie przyimę. — Ochędostwo, i naprawę ulic, to iedno miłym dla mnie będzie wiązaniem.*) —

K. K.

*) List ten jest pisany, przed Podróżą Króla do Wiśniowca, na spotkanie Następcy Tronu Rosyjskiego w roku 1781. — Król tę podróż przedsięwziął na Lublin, gdzie był Marszałkiem Trybunału Olizar Stolnik Koronny, i czynił kosztowne przygotowania, na przyjęcie Króla. — Był to Trybunał sławny nieprawościami. — Mimo zakazu Króla, postawiono bramy tryumfalne z wielką wystawą. — Trybunał i obywatele, prowadzili Króla od Markuszewa do Lublina. Lecz cóż ztąd? gdy pojazd Królewski uwiązł w błocie, przed Kościołem S. Ducha. — Cugi Marszałkowskie, nie mogły go wyciągnąć, aż zaprzęgano woły. — Król na Ratuszu witany był od Marszałka Imieniem Trybunału, od Andrzeja Koźmiana później Sędziego Ziemskiego Lubelskiego Imieniem Palestry. — Odsądził jedną sprawę, i udał się na Obiad do Marszałka, gdzie go powitano Kielichami. Gdy spostrzegł już zagrzone głowy winem, a Marszałek na klęczkach prosił, a pozwolenie jeszcze ie-

L i s t XVI.

20. 8bris 1784 z Wiśniowca.

Mości Xieże Koadjutorze Smoleński! Odebrałem tutaj te Listy X. Albertrandego, które W. Panu in adjuncto przesyłam. — Tak rozumiem że Xiądz Gawroński, albo już powrócił do Warszawy, albo w krótcie do niey przybędzie. Chcieyże W. Pan, z nim się naradzić, iak się wam będzie zdało nayprzyzwoiciey odemnie dla niego uformować rezolucyą którey iednak projekt, wprzód mnie W. Pan przyszley. — Trzeba będzie podobno, żebyś W. Pan o tem cokolwiek i z Ghigiottim pomówił. —

Ile zaś o wartości Ksiąg, i pism sądzić można z samych Tytułów, zdaie się z Regestru tegoż X. Albertrandego, który tu także łączę, że bardzo pożytecznie pracował Albertrandi w Rzymie, i mógłbyś W. Pan zaraz, wynotować, czego by przesłanie tu do nas było naypilniey potrzebnem. —

dnego Kielicha, za zdrowie Króla, rzekł Król. — „Pozwalam, ale pod Warunkiem ażeby Sessyi po południowój nie było. — Bo potrzeba abyście W. Panowie wiedzieli, że nawet Turcy których Barbarzyńcami nazywamy, gdy udają się na Sady, nawet Kawy w tedy nie piją.“ — Gdy więc Król powitany został tém wszystkiém, czego chciał zastać, jako to porządku i ochędóstwa ulic, wracając z Wiśniowca minął Lublin. —

Jeszcze się W. Pan i z Moszyńskim starszym rozmów, żeby należało napisać do tegoż X. Albertrandego, względem nabytych przezeń dla mnie Medalów, bo o tej kategorii, i wzmianki niemasz w listach jego. — Więcej ci nie piszę mój Biskupie, bo zapewne wiesz, o wszystkich obrotach moich, przez Szlaskamrata twego, iak go nazywasz. — Któremu serdecznie odemnie kłaniai. — Pokróćce ci tylko powiem, że przychodzę do zdrowia, ale bardzo po maleńku, i dla tego samego mało piszę. — Vale et me Ama. —
S. A. R

L i s t XVII.

Radbym wiedzieć, w którym czasie, i z iakiej okazyi, Filipowcy z Moskwy, do naszego Kraiu przyszli, i w nim osiedli — Wiem ia że za Heretyków miani w Moskwie, byli z tamtąd wygnani. — Ale kiedy? przez kogo? i w iakich okolicznościach? o to rzecz idzie. — Trzeba tego edzie na radę iutrzeyszą. —

L i s t XVIII.

Z Ostroga d 28. 9bris 1787.

Mój Naruchu kochany! Twój list de 25 dziś odebrałem. — A ia już wczoray do Warszawy

piśałem, w tey samey myśli, w której ty piszesz, do mnie in casu fatorum X. Massalskiego. Bądź spokojny, spii smaczno, a wierz temu że ni two-
iey własney, ni czyiey nie potrzebuiesz prośby abym Ja o tobie myślał, i tobie dobrze uczynił.
— Ryx wyliczy W. Panu 30 Dukatów na potrzeby Pisarków twoich. — Dnia 8 ad pejus 9 Decembra ustnie potwierdzę, to co dziś piszę, że cię z Serca kocham i szacuję. —

S. A. R.

L i s t XIX.

2. Maja 1788.

Mam potrzebę wiedzieć praecise Rok urodzenia moiey Matki, a nie wiem sam iak to znaleźć bo i tego dowodnie nie wiem czy się rodziła w Warszawie, czy w Sielcach lub w Klewaniu. — Ale to wiem że była przynajmniej Rokiem starsza od Xięcia Kanclerza Czartoryskiego, a przynajmniej dwoma, od Xięcia Wdy Ruskiego. —

Xięcia Wdy Ruskiego urodziny naznaczone w Listach Załuskiego, przez tę okoliczność, że Król sam August II. trzymał go do Chrztu — Więc jeżeli nie inszą nicią, to przynajmniej tą doydziemy kłębka. —

L i s t XX.

Moja Matka umarła w Małoszycach, pogrzebiona o dwie mile ztamtąd w Janowie: mam Sepulturę, ale tam wiek iey, nie iest opisany. Ten Janów teraz zagarniony w Gallicyą. —

Nie wiem czy Gazetę Polską owego czasu będzie można znaleźć. — Jeżeli Jezuici wtedy trzymali Gazetę, tobyś się mógł dopytać. — Ale naybliższy ślad będzie zawsze ten, iakem wczoray napisał z Listów Załuskiego. —

L i s t XXI.

De 15. Julii.

Każ mi wyszukać iaka to była, Rezolucya Rady dana przed dwoma ciciter laty, Mniszkowi Chorążemu Nadwornemu Koronnemu, w której ma bydź powiedziano to: że zbiegłych Chłopów zagranicznych wydawać nietrzeba. — I trzeba mi dadź ten Extrakt Autentyczny iutro. —

Manuskrypt podobno Gałganowaty posyłam W. Panu, może się in faragine znayduie coś ciekawego. — Już ten Manuskrypt iest mój.

L i s t XXII.

7. Julii 1787.

Jest temu Niedziel ze trzy, iak za odgłosem, niebezpieczney Choroby Xiędza Horaima, Xiąże Prymas mnie prosił o podpis eventualny tego beneficium dla Xiędza Puzyny, i że ma bydz, przez się, ten Puzyna dobrym Xiędzem, i że (i to była największa racya) ten dar duchowny, da mu wesprzeć kilku ubogich Puzynów, a mianowicie tego Angielczyka, który iest w Departamencie Cudzoziemskim, i ieden z naylepszych Subjektów. Ta tedy prośba Prymasa, tak mi się zdała przyzwoita, żem podpisał eventualnie to Beneficium dla X. Puzyny, i on ten Papier iuż tenet. —

Za Rybińskim napiszę. i do Wojewody, i do Podkomorzego Bierzyńskiego. — Gdy się wrócisz przed Niedzielą, zobaczysz ładną rzecz w Lazienkach, w tę blisko idącą. — Ja ci będę zawsze z Serca rad. —

L i s t XXIII.

Wydał Rzewuski Adam, myśl o formie Rządu Republikańskiego. Jeżeli tak będzie gadał iak drukuje, to nie będzie ułatwiał rzeczy na Seymie. —

L i s t XXIV.

Móy Xięże Kochany, nie turbuy się o to, co ktokolwiek powiedział. — Bóg i Ja Ciebie nie opuścimy. —

L i s t XXV.

O Promocyach wiele gadaia, a nikt nie wie, tylko zgaduią. —

Ja znam żeś godzien, i bardzo godzien promocyi, a ty znasz że Cię kocham iak prawdziwie swego, a zatem chcę żeby ci było dobrze. — Sed quomodo fiet istud, ieszcze sam upewnić nie mogę, — Vale et me constanter ama. —

L i s t XXVI.

31. Mai 1790.

Com iuż kilkakrotnie z W. Panem ustnie rozważał, ieszczem i sam, anxia mente roztrząsał. — Nayszczerzey pragnąc ukontentować i Xiędza Kołłataia oraz i samego W. Pana, za nim wstawiającego się, naychętniey przyznaiąc Xiędzu Kołłataiowi winny szacunek, nie mogę z tylu racyi, którem opowiedział obszernie W. Panu, minąć Xięży Gurzeńskiego i Sołtyka. Ale niech Xiądz

Kołątay wierzy, że dla mnie samego iest żalem, że iego teraz, zaraz obdarzyć nie mogę, i że tem bardziey, będę o nim pamiętał w przyszłości. — A ieżeli będzie można utrzymać szafunek i Ko-adiutoryi, to może i sam W. Pan zechcesz przybrać go sobie. —

Słowem proszę Cię mój Biskupie! mój Przyjacielu! iesteś świadkiem iak mnie samemu iest żałościem, że nie ukontentuję teraz Kołątaja. —

Bądź że iemu tłumaczem Serca mego, orawdziwie dla niego dobrego i życzliwego. —

L i s t XXVII.

Proszę mi oznaymić, ieżeli Tomickiego Tom ieden, w Bibliotece Ratusza, maiący się znaydować iest kiedy przepisany. —

L i s t XXVIII.

5. Februar 1791.

Niech tylko I. P. Kasztelan Witebski dotrzyma tego, co obiecał W. Panu, a ia sobie powoli wyperswaduuję, że to nie on pisał tę Książkę, i w tey myśli przyimę go dobrze. —

L i s t XXIX.

Die 4. Martii 1791.

Bukowski Galicyanin, ale Syn Podkomorzego Sanockiego Nieboszczyka, wielkiego Przyjaciela mego, chce koniecznie quocumque titulo, bydź moim, i do czego bydź użytym. Nie wynayduię dla niego teraz ulla tenus innego mieysca, iako za iednego z tych, na których ia daię co miesiąc W. Panu 50 Dukatów. — Pomieść go tam. — Ma Charakter pisma dość dobry, i duszę ma, mieć dobrą. — X. Generał zalecił mi go iako byłego pod nim w. Gwardyi Galicyiskiej. Będzie potem niejaki Romer, w żądaniu do takowego mieysca Scribentckie_o. — Przyimiy W. Pan i tego. —

Będzie potem i trzeci, którego iuż Imienia nie pamiętam. —

Teraz donieś mnie o twoiem zdrowiu, i czyli ci trzeba Doktora. —

L i s t XXX.

Z. Grodna 17. Czerwca 1796.

Móy Biskupie Kochany! I. Pani Chodkiewiczowa Starościna Żmudzka, powiedziała mnie wczoray, że pożyczyla W. Panu dla mnie, wiele Manuskryptów i Dokumentów, służących Domo-
wi Chodkiewiczów, i że te nie są iey wrócone, i

domawiała się o powrót onych sobie teraz. — Zdaie mi się prawie nie do Wiary, żebyś W. Pan nie miał te papiery dawno wrócić Domowi Chodkiewiczowskiemu, ile gdy tak dawno Wydałeś Życie sławnego Chodkiewicza. — Wszelako proszę W Pana usilnie, chciey albo mnie donieść nieodwłocznie, żeś te Papiery wrócił Właścicielom, i że masz na to dokument, albo odeszly mi te Papiery, ieżeli quo casu, wrócenie ich było zaniedbane, abym ie mógł oddadź. — Donieś mi oraz W. Pan o swem Zdrowiu, i powodzeniu, i bądź upewniony, o nie odmiennym Szacunku i afekcie moim —

L i s t XXXI.

18. Maia.

Odsyłam 12 Dukatów za Ryniuskiego, i proszę odesłać Rachuneczek z przypisanem słowem Solatum. —

Za Nadgrobek Oyc'a wielce dziękuię — nich wiem kto go pisał. —

Na rejestrze biustów, wymazałem czegom nie chciał, a proszę cię napisz mi też Imiona Chrześne po iednemu tylko, po łacinie, i Rzymskiemi literami numeralnemi, w formie następuiącey. — Exempli gratia. — Grands bustes. —

Johannes Zamoyski + MDCV. Stephanus Czarnecki + MDCLXV. Paulus Sapieha + MDCLXVII.

Stanislaus Jabłonowski + MDCCII. Petits bustes.
— **Stanislaus Konarski + MDCCLXXIII. i dru-**
dzy, po nim wszyscy niezmazani. Portraits. —
Nicolaus Copernik + MDXXXIII. i drudzy po
nim wszyscy.

D - z i e n n i k

Pobytu Stanisława Augusta

w Kaniowie

w francuzkim Języku napisany.

Między Papierami Naruszewicza, które Zbiór mój zbogaciły, znalazłem także. Dziennik pobytu Króla Stanisława w Kaniowie, podczas podróży Ukrainiśkiej, w francuzkim Języku napisany. Znanym jest Opis téj podróży, którym się Biskup Naruszewicz na żądanie królewskie zajął.*) Ten zaś francuzki Dyaryusz, może także dla dogodzenia woli Stanisława Augusta, podobno przez je-

*) Oryginał trzeciej Części Dziennika Podróży Ukrainiśkiej, Naruszewicza, w większej połowie Ręką Autora pisany, znajduje się w moim Zbiorze. Otrzymałem go był w darze od Józefa Hrabi Sierakowskiego, i zachowuję go jako Pomiałkę po tym Szanownym i Uczonym Mężu — po tym drogim Oycu mojego i moim Przyjacielu. —

dną z Pań Dworu jego utrzymywany*) mieści w sobie kilka ciekawych szczegółów, które mogą dokładne dać wyobrażenie, o rodzaju dowcipu, o wykwinności i dworskości, które w owym czasie popłacały. — Zabawnie jest widzieć, jak Król zjechawszy się z Imperatorową po tak długim rozdziale, sadzi się dla niej, na podchlebne i słodko brzmiące wyrazy — jak Cesarzowa Katarzyna równie ubiega się za niemi. Jaka między temi ukoronowanemi głowami, już w podeszłym wieku, panuje jeszcze, że tak powiem, Zalotność dowcipu. — Zabawnie uważać, jak każdy wyraz taki jest chciwie chwytny chwalony, podziwiany — jak Powietrze Wersalskie owiało Dwór Petersburski i Warszawski, i jak często jedno słowo, nieco dowcipem zaprawione, większym stawało się wypadkiem, tak nad brzegami Dniepru, jak nad brzegami Sekwany, aniżeli jaka bitwa przegrana, jakie Traktaty zerwane, lub zawarte. — Oto jest w całości ten Dyaryusz, wydaję go, nie odmieniając w niczem Stylu, którego nie poprawność w wielu miejscach uderza. —

*) Może przez Panią Marszałkową Mnischową. —

E x t r a i t

des feuilles de Kiew de l'Année 1787.

26. Mars.

Monsieur de Mniszech, a eu une audience particulière de l'Impératrice, à cause d'une lettre du roi, qu'il avoit à lui remettre. — Sa Majesté Impériale, lui a demandé avec beaucoup d'intérêt des nouvelles de notre Roi, et lui a fait plusieurs questions, sur sa Santé, sa route et son dernier Séjour à Wiśniowiec. — Elle a eu la bonté d'adresser plusieurs questions à Madame de Mniszech, sur le même sujet, témoignant toujours le même intérêt pour le Roi. — Il est impossible de s'exprimer avec plus de grâce, d'esprit, de traits qui caractérisent sa bonté et ses agréments. Mr. et Mc. Mniszech ont dîné, le même jour à la cour, et Monsieur a eu les petites entrées comme à Petersbourg, lors de son premier Voyage en Russie —

31. Mars Kiow.

Mr. de Staekelberg avec le Comte de Bezborodko sont revenus de Kaniew, ils sont enchantés du Roi, et de leur réception — ils en ont la tête tournée. Mr. de Staekelberg prétend, que voilà, comme le Roi les prendra tous, dans ses filets. — C'est une magie, un enchantement, qui s'explique, par la grâce, l'obligeance, avec laquelle ils sont traités. —

2. d'Avril Kijow.

Hier au retour de l'Eglise, L'Impératrice a fait entrer Me. Mniszech dans sa chambre à coucher la décora, avec cette grâce qui la caractérise, de l'ordre Ile de Ste Catherine — quelques jours auparavant l'Impératrice avait chargé le Comte Bezborodko, de demander l'agrément du Roi à Kaniow — pendant que l'on attachait à Mme. de Mniszech les marques de l'ordre, l'Impératrice sortit de sa chambre et demanda à Meur. de Mniszech, s'il n'était pas inquiet de sa femme — qu'elle reparaitrait bientôt, et qu'elle était occupée à faire toilette. Toute la colonie Polonaise (elle est nombreuse à Kijów) a fait ses remerciements à S. M^{té}. Ile. à cette occasion — Meur et Mme. Mniszech y ont dîné ce jour là avec la société ordinaire de l'Impératrice. — Le Prince Joseph Poniatowski y a dîné aussi. — Le soir il y a eu appartement, et en prenant congé d'Elle nous avons demandé ses ordres pour Kaniew. —

4. d'Avril Kaniew.

La soirée d'hier a été remplie par les nouvelles de Kijów, que l'on apporte à Kaniew à tout instant. Le Prince de Ligne ne cesse de répéter, que le Roi de Pologne y est fort à la mode — c'est le mot du jour. — Notre colonie Française en est enchantée — ils ne font qu'en parler continuellement — toutes les grâces de l'esprit jointes à celles du sentiment, disant à chacun le mot propre qu'il faut — une obligeance, une bonté qu'ils se plaisent à vanter, voilà le portrait qu'ils ne cessent de faire de notre Roi. — L'Impératrice a dit au Prince Joseph Poniatowski, qu'elle lui trouvait beaucoup de ressemblance avec le Roi de Pologne, et a ajouté en se tournant vers Meur. de Cobenzel „tel, que je l'ai vu il y a vingt et quelques années. —

13. d'Avril — Kaniew.

Le bal du mardi, à la cour à Kijów n'a pas été fort brillant — au dernier dîner que nous y avons fait mercredi, veille de notre départ, il y a eu assez peu de monde — la société ordinaire de l'Impératrice. — Nous nous sommes rendus comme de coutume vers le midi — pour le dîner — mais au lieu de se mettre à table, l'Impératrice a fait faire son portrait, qui a duré jusqu'à trois heures, ce n'est qu'alors qu'on a dîné, et ces quelques heures ont été remplies par tout ce que l'esprit, la gaieté peut mettre d'agrément et de

saillie dans la conversation. — Vous sentez que le Prince de Ligne y a tenu une place distinguée. S. M^{té}. était d'une humeur charmante elle nous a comblés de bontés, et nous donné des commissions pleines de grâce pour notre Roi. —

17. Avril — Runiew.

Voici le récit d'une de ces plaisanteries dont l'Impératrice a egayé son dernier dîner. „Meur. de Ségur voulant m'obliger, m'a fait compliment sur le bon gout, avec lequel j'avais choisi la couleur ponceau d'un de mes mantelets doublé de martres — je mais tournais à un autre pour dire — c'est cependant mon nigaud de valet de chambre qui s'en est occupé, et je le gronde tous les jours pour cela. Meur. de Segur n'ayant entendu que le mot valet de chambre, me dit agréablement.“ — „Madame, tel maître, tel valet,“ — Le hasard avait fait qu'il y a un jeu à la mode à Ki-jów, dont le valet s'appelle le nigaud — depuis ce temps là, S. M^{té}. ne manque jamais de dire à ces Meurs. en leur donnant cette carte. — „Voulez — Vous de moi Meurs. Voici le pendant de cette histoire, que l'Impératrice ne manque jamais de raconter ensemble. — „L'ambassadeur Cobenzel qui par sa place est toujours mon voisin à table, me disait l'autre jour — on ne choisit pas toujours ses voisins — on en a quelquefois de fort ennuyeux — et voilà des honnêtetés que ces Meurs. me disent tous les jours.“ — Meur. de Ségur qui

sait d'ailleurs fort bien se tirer de là, car il est infiniment aimable, a eu cependant un moment d'embarras — il a l'habitude de tourner sa boîte sur laquelle il y a le portrait du Marechal de Ségur — l'Impératrice le fit remarquer à Meur. de Mniszech, en lui disant „voici la meule du moulin qui recommence“ — il lui répondit „c'est tout simple — Meur. de Ségur est fait pour tourner la tête à Meur. son père“ — ce mot a fait fortune auprès d'elle, et le Prince de Ligne en a été jaloux, car il est absolument dans son genre. — L'aisance que l'Impératrice met dans sa conversation rend, si j'ose le dire, sa société infiniment agréable. — Son portrait dont je vous parle dans ma dernière lettre, est peint par un Russe, sujet du Prince Potemkin, qui a bien du talent, et auquel il a donné sa liberté, au premier trait de pinceau de ce portrait. —

7. Mai — Kaniew.

Enfin ce jour tant désiré et retardé par les vents contraires, a eu lieu hier dimanche 6 de Mai — le téms se remît au beau — un calme parfait a succédé, et l'on a vu paraître sur les huit heures du matin le premier pavillon de la flotte. — Le Prince de Ligne, et le Prince de Nassau sont arrivés sur une chaloupe, vèrs les dix heures — dès que l'on a aperçu de loin la Galère de l'Impératrice, elle a été saluée par les

canons, et le comte Bezborodko étant arrivé avec le Prince Maréchal de la cour, Boratyński à onze heures pour conduire le Roi dans la chaloupe de l'Impératrice, à la Galère. — Le Roi a fait mettre dans la même chaloupe, le Prince de Ligne, le Prince Stanislas Poniatowski, Meur. Whitworth, Meur. le Hetman Tyszkiewicz, Meur. et Mme. de Mniszech — le reste de sa suite s'est embarqué sur d'autres chaloupes. — Le capitaine Puszkine fils de l'Amiral qui était au gouvernail, a demandé les ordres du Roi pour partir — il a eu pour réponse, que le comte Poniatowski n'en avait point à donner. — Les canons de la flotte l'ont salué, et il a été traité par l'Impératrice et par toute la cour, comme Roi — Arrivés à bord de la Galère de l'Impératrice, on a trouvé toute la cour rassemblée dans le premier salon. — Le Roi est entré seul dans l'appartement de S. M^{té}. Ile. dont les portes, n'ont été couvertes que quelques minutes après qu'ils s'y trouvaient déjà. Il a eu la bonté d'introduire Mme. de Mniszech, après que l'Impératrice lui avait fait signe d'approcher, et S. M^{té}. Ile. dit à Mme. la Maréchale „il est impossible de se défendre du premier moment d'embarras“ l'autre saisit cet instant pour répondre „celui que vous voyez au Roi ne peut pas vous déplaire Mme., car c'est l'embarras du sentiment et de la reconnaissance.“ Sur quoi l'Impératrice embrassa Mme. de Mniszech, j'ose le dire avec la

plus grande bonté, et ajouta avec grâce „Vous êtes bien aimable de m'assurer de ces sentimens de part du Roi — j'aime à y comter.“ — L'Impératrice presenta ensuite Mme. Branicka et Mme. Skowróńska au Roi, comme ses élèves — elles étaient toutes deux de la plus grande parure. Le dîner servi, l'Impératrice se mit dans sa chaloupe avec le Roi, le Prince Potemkin, Meur. de Cobenzel, Mme. Branicka et Mme. de Mnischech. — Il faisait une petite pluie — le Roi tira un rideau pour en garantir l'Impératrice, elle l'en remercia en lui disant „je crains que vous n'ayez le bras fatigué“ — sa réponse fût „qu'il vous serve en attendant de cette manière.“ Ce mot ne manqua pas de réussir auprès d'elle. — L'Impératrice temoigna au Roi dans ce trajet le désir qu'elle aurait eu de passer le jour de sa fête avec lui, qui était doublement intéressante pour elle, étant aussi le jour de naissance du jeune Prince Constantin, qu'elle fêtera au moins ce jour, l'avant veille de la Ste. Stanislas, et en effet on a bu à la santé du Roi pendant le dîner, debout au bruit du Canon — la table était de quarante et quelques couverts sur une Galère séparée — presque toute la suite du Roi y a eu place, ainsi que la cour de l'Impératrice, les Ministres et Princes étrangers, et les Dames qui suivent l'Impératrice, Mme. Branicka, Mme. Skowronńska, Melle Protaszow et Melle. Czerniszew — le dîner s'est passé avec toute la

gaieté, l'esprit et l'agrément, que l'on connaît à ces deux souverains. — S'étant levé de table, le Roi ayant aperçu la canne de l'Impératrice la prit d'un de ses pages et la lui présenta — l'Impératrice se tournant demande le chapeau du Roi pour le lui présenter aussi — à quoi il répondit — „Vous m'en avez donné un, qui vaut bien mieux Madame“ — ce mot a fait fortune auprès d'elle — elle est faite pour sentir l'esprit et le sentiment — Elle a eu la bonté de faire remarquer à Mme. la Marechale sa grande parure qui était soignée et magnifique — un glacé d'argent brodé avec beaucoup de goût — Ce qui a mis obstacle à un séjour plus long de l'Impératrice ici, est le départ de l'Empereur de Leopold pour Cherson dont on a eu nouvelle déjà, et qu'elle craint de faire attendre trop longtems dans cet endroit. Le Roi a ensuite reconduit l'Impératrice sur son bâtiment, y est descendu, y a vu le portrait de S. Msté. Ille. dernièrement fait à Kijow, en aura un pareil — il est très bien peint ressemblant, et dans un costume agréable, en bonnet de pelisse et habit de voyage. Le Roi est allé ensuite sur une des Galères, ou on lui avait préparé un appartement et qui se trouvait celui du Prince Potemkin. — Dans l'instant ou le Roi venait de se retirer Meur. de Mamanoff est venu lui porter un billet de l'Impératrice, dont voici à peu près le contenu. — „La tradition porte que St. André a prêché sur

les bords du Borystène — cette circonstance me fournit celle de vous prier d'accepter et de vous revêtir des marques de cet ordre.“ — Effectivement le Roi fit attacher l'étoile en diamant et le même cordon avec la même croix que l'Impératrice avait eu le matin — costume dans lequel les souverains qui sont venus voir l'Impératrice l'ont toujours reçue le Roi de Suède et le Roi de Prusse régnant. — L'après dîner s'est passé en visites que M^{eur}. le Comte Poniatowski a rendues à quelques personnes. — Entre cinq et six heures — le Roi et revenu à la Galère de l'Impératrice — on y a baptisé le fils de Mme Tarnowska née Ustrzycka, que le Roi a tenu sur les fonds avec l'Impératrice — c'est l'Evêque Naruszewicz qui a fait la cérémonie. — L'Impératrice a ensuite fait mettre tout le monde au jeu, et s'est mise dans une fenêtre avec le Roi à causer — ce qui a duré àpeuprès jusqu'à neuf heures, tems pendant lequel le Roi est entré une ou deux fois dans l'intérieur de l'appartement de l'Impératrice en causant avec elle — Le moment où elle se retire habituellement étant arrivé, le Roi prit congé d'elle, et en fût traité avec l'air de la plus grande cordialité et les plus grands égards — Le Roi rentra dans la chaloupe de S. Mté. Ille. et revint à Kaniew avec les mêmes personnes qui l'y avaient accompagné. Dans une des conversations du Roi avec l'Impératrice, on parla des plusieurs villes

Russes incendiées et rebâties en pierre. S. Mié. Ile. dit: „il faut bien les préserver à l'avenir de pareils fléaux“ à quoi le Roi ajouta „Madame Vous trouvez toujours de très bonnes raisons, pour les très bonnes choses que Vous faites.“ — Ce compliment parut lui faire plaisir — au départ du Roi de la Galère de l'Impératrice, les canons de la flotte l'ont salué comme le matin. — L'illumination de l'obélisque ou se trouvait le chiffre de l'Impératrice a fort bien réussi, ainsi que la girandole avec le bouquet de quatre mille fusées et la montagne en feu, qui avait l'air d'une lave. Le même soir les ministres étrangers, les Dames et Princes de la suite de l'Impératrice ont soupé à Kaniew, excepté le Prince Potemkin qui avait pris les devants pour Krzemieńczuk. J'ai oublié de Vous dire, que le Roi était ce jour là en uniforme des gardes à cheval de la couronne, et qu'entre autres conversations l'Impératrice lui a dit: „je n'ai jamais tant usé de lunette d'approche, que depuis que je suis à la vue de Kaniew, dont les bords sont très pittoresques“ Toute la flotte est partie ce matin vers quatre heures, et l'Impératrice à son réveil s'est trouvée à 30, ou 40 verstes d'ici. —

10. de Mai. Korsuń.

Il nous est revenu par le Prince de Ligne (qui est toujours très enthousiasmé de notre Roi)

que l'Impératrice, dans son petit comité leur avait dit, qu'elle trouvait, que le Roi de Pologne, n'avait rien perdu de son amabilité, et de grâces qu'elle lui connaissait dans l'esprit, ajoutant à cela des choses très flatteuses et du ton le plus naturel et le plus vrai. —

10. de Mai Korsuń.

Entre les Polonais distingués d'une manière pleine d'égard par l'Impératrice à Kijów, on doit compter l'Evêque Naruszewicz comme un des ceux qu'elle a traité avec le plus de bonté, comme Poète, Historien et homme de lettres. — Nous avons été témoins d'un diner ou il a été admis et ou elle lui a adressé la paroles sur des sujets qui devaient l'intéresser — entre autres S. M^{té}. Ille. parait très instruite de notre histoire et en a cité plusieurs époques intéressantes en causant à table avec cet Evêque. —

11. de Mai Korsuń.

Depuis dimanche dernier il faut avouer que le Roi voit bonne compagnie. — L'Empereur vient de passer cet après diner à Korsuń — on en a été averti dès la veille, et le Roi avait envoyé aujourd'hui de grand matin le Prince Stanislas Poniatowski à sa rencontre à Bogusław trois lieues d'ici, qui l'y a déjà trouvé dînant — ensuite le Prince Stanislas l'a devancé à Korsuń — d'un de-

mi quart d'heure seulement. — L'Empereur y est arrivé à trois heures et un quart, droit à la maison du Roi, accompagné seulement du Comte Kiński, frère de la Psse. Poniatowska, a refusé toute espèce de prévenance, ne voulant être que sous le nom du Comte Falkenstein — il est entré tout droit dans le cabinet du Roi, y est resté à peu près une heure et demie, seul avec lui causant de la manière la plus naturelle et la plus agréable, à ce que nous a fait l'honneur de nous dire le Roi. Les portes du cabinet ont été ouvertes ensuite. — Le Roi a fait appeler le Prince Stanislas, le Hetman Tyszkiewicz, Menr et Mme. de Mniszech, et a daigné les présenter lui même à l'Empereur — il est infiniment aimable, d'une conversation agréable, facile, rapide, d'une grâce et d'une obligeance extrême faisant beaucoup d'excuses sur la négligence de sa toilette, disant d'une manière charmante „c'est un courrier, que le Roi a voulu voir et a fait venir chez lui,“ — Il était à peu près 5 heures après midi, ses chevaux étaient mis à la voiture, en y entrant, il prit congé du Roi très amicalement et après s'être embrassé avec beaucoup de cordialité il lui dit „qu'il espérait avoir le bonheur de la revoir comme voyageur, qu'il aimait à s'en flatter.“ En effet il est probable, que l'Empereur repassera encore bien des fois par la Pologne. Le Roi est on ne peut pas plus satisfait de cette recontre et a bien rai-

son de l'être. — Meur. le Comte Falkenstein y a mis une grâce parfaite. — Dans sa conversation d'une heure et demie avec le Roi, à porte close, ils ont traité toutes sortes de sujets — celui de la Pologne a été un des plus intéressants, et dans un de ces moments de franchise, que l'on sent mieux que l'on ne peut exprimer, l'Empereur donna sa parole à notre Roi „qu'il ne touchera pas à un seul arbre qui appartient à la Pologne, et qu'il l'en assurait comme Empereur.“

P I S M O

Hr. Czernichewa

**Vice - Prezydenta Admiralicji i Naczelnika
Flott Rosyjskich
do**

Naruszewicza,

O pochodzeniu Polskiem rodu Czernichewów.

Jan Hr. Czernichew Wielki Admirał Flott Cesarstwa Rosyjskiego, w piśmie własnoręcznem, którego oryginał posiadam, zażądał od **Naruszewicza**, ażeby ten historycznemi dowodami okazał, iż ród **Hrabiów Czernichewów** jest pochodzenia Polskiego, że wiedzie swój początek od niejakiego **Czernickiego**, który z Polski uszedł do Rosyi, w połowie 16go. wieku. — Nie wiem jakie miał powody **Hr. Czernichew** do żądania, aby jego rodowód Polski, historycznie udowodnionym został. — Lecz, że **Naruszewicz**, kwoli jego życzeniu, napisał rozprawę w francuzkim języku (którą ni-

żej umieścimy) udowodniającą jego Polskie pochodzenie, nie zdało mi się od rzeczy wydać przy niej toż pismo Hr. Czernichewa, znalezione między papierami Naruszewicza, nie poprawiając licznych błędów w niém znajdujących się. —

P i s m o

Jana Hr. Czernichew.

Ce qu'il importe le plus de savoir c'est le nom de Czerniesky, qui a été fait prisonnier de guerre ou s'est enfui, ou s'est transplanté l'année mille cinq cents soixante et quelques — ce que je peux prouver par les actes les plus authentiques. — Il est dit dans ces actes, qu'il a été fait prisonnier de guerre, lors du commandement de l'armée Russe, par un Seigneur nommé Avezina Obolen-skoy — et un autre dont je ne me souviens pas présentement du nom, — et que ce prisonnier en arrivant en Russie y trouva son propre oncle, seul, sans enfans, qui le détermina à y rester. — C'est de celui là, qu'est venue la famille de Czernichew. Que le nom de Volodimir sous lequel il est connu ne rebute pas — Il a du être Catholique, lorsqu'il a été Polonais, et a dû porter par conséquent le nom en usage. — Mais en s'assujettissant à la

Russie, il lui a fallu prendre le nom d'un Saint du Rit Grec. Pouvait-il choisir, ou pouvait-on lui donner un qui fût plus propre, que celui qu'avait le premier Prince Russe, qui devint Chrétien, et introduisit le Christianisme dans ses Etats. — Les armes de la famille des Czernichew avant qu'ils ne fussent élevés à la dignité de Comte, étaient très simples, un écusson très simple — dans le milieu, un fer à cheval, les crampons en bas — — une croix comme celle de Malte dans le milieu — le fond est bleu et or — surmonté d'une couronne de Gentilhomme et d'une aile d'épervier — Jastrib — Tout cela est nommément dit dans les actes de famille. —

Quant à l'affinité, à la très grande ressemblance du nom Czerny — Czarnesky — Czarnieski — e. c. t. il n'y a point d'étrangers et surtout de copistes étrangers, qui ne se trompent et ne mettent un e quelquefois au lieu d'un i — ce qui peut occasionner des doutes et des erreurs — Mais puisque ce sont les armoiries qui doivent décider, étant pour la plupart différentes les unes des autres, il faudra je crois avoir recours à celles, qui approchent le plus des armes des anciens Czernichew. Tout cela prouve la nécessité de savoir si par quelque hasard on ne pourrait pas découvrir le nom de celui qui fût fait prisonnier de guerre alors, ou qui s'évada. Je vois un Alexandre Czarnicki envoyé en Russie l'année 1656 au Czar Alexis, ayant les mêmes armes, que les

Czernichew — hors que les crampons sont en haut chez les premiers, et en bas chez les seconds. — Et un autre justement écrit comme lui (s'il n'y a point d'erreur) Czernicki, ayant le même fer à cheval — mais les crampons en bas et sans croix. — Je n'ai rien à dire à cela, et je ne saurais trouver de raisons pourquoi si les Czernichew descendent des premiers, ont-ils retourné les crampons et pourquoi s'il descendent des seconds, ont-ils ajouté une croix. — Peut-être ont-ils voulu faire voir par là dans ce siècle barbare qu'ils sont devenus Chrétiens. —

Je serais infiniment obligé si on voulait (en cas que cela se peut) nous donner quelques indices plus détaillés sur la commission qu'avait cet Alexandre Czernicki envoyé en Russie l'année 1656 — et marquer même quelque époque, afin que je puisse prendre quelque information dans les archives de Russie. —

Nous ne nous écrivons jamais Tschernichew mais Czernichew, ce qui ressemble plus à Czernicki même sans rien prouver pourtant. — La famille de Czernichew c'est à dire la tige de ceux qui sont en Russie, doit s'être établie sous le règne de Sigismond Auguste, autant qu'il m'en souvient des actes de la dite famille, qui disent l'année 1567 ou 8. Je ne me souviens pas trop bien, mais assurément 1560. — Mon père s'il vivait aurait l'année 1788, 117 ans. —

N o t i ç e

sur les armoiries de la famille des Comtes Czernichew.

Il nous est tombé entre les mains, l’empreinte du cachet des armes de son Excellence Meur. le comte Jean Grygoriewicz Czernichew, Comte de Russie, Sénateur, Vice-Président de l’Amirauté — Chef de la Flotte et du Port des Galères Impériales — Chambellan actuel de sa Majesté l’Impératrice, Chevalier de ses Ordres, et d’autres étrangers —

Le milieu de ces armoiries est occupé par un écu long, plein, à fer à cheval, avec une croix — Le champ écartelé d’aigles Impériales mi-parties, et de pals ou bandes*) édentées, qui semblent ex-

*) Ces bandes ont quelque ressemblance avec les armes appelées Dria, et que porte en Pologne entre les autres une famille nommée aussi Czernicki. —

primer, ce que les anciens Romains appelaient *Corona muralis*. — *Corona obsidionalis*. L'écusson est soutenu d'aigles simples, qui tiennent deux drapeaux en sautoir dans leurs serres, dont l'un surmonté d'un fer à cheval, et l'autre d'une aile d'oiseau. — Les aigles à deux têtes et les pals ou bandes sont des ornements que la Russie a donnés à la famille de Czernichew, avec le titre et les prérogatives des Comtes de l'Empire comme nous en voyons l'exemple dans les armes de bien des familles Polonaises, décorées des titres de Princes, et Comtes du Saint Empire Romain. —

Les armes donc réelles et originaires de la famille des Comtes Czernichew sont un fer à cheval avec une croix et une aile.

En considérant les armes et le nom de la famille qui les porte, nous pouvons avancer avec assurance que ces armes sont d'origine Polonaise de même que la famille qui les porte.

Trois preuves nous confirment dans notre conviction :

1^{mo}. L'affinité et la corrélation des intérêts de la nation Russe, comme aussi son voisinage avec la Lithuanie et la Pologne. —

2^{mo}. L'indice certain de l'origine d'une famille qu'offrent ses armes et la différence exclusive qu'il y a entre les armes des Polonais et celles d'autres étrangers. —

3. Des vestiges de conformité d'armes et de noms trouvés dans une famille de Pologne. —

Quant au premier point, l'on ne saurait contester, que les grands Ducs de Lithuanie, Maîtres anciennement d'une grande partie de la Petite Russie savoir des provinces de Połock, Smoleńsk, Nowogròd Weliki, Siewier, Kijów et Czerniechów et par là en voisinage avec les états de Russie, n'aient rempli ces provinces, d'un grand nombre de leur noblesse, même de Princes de leur sang en leur accordant des fiefs, tantôt les préposant à des gouvernemens de provinces, de districts et de Châteaux. — De cette manière les familles Ducales de Bielski — Kurakin — Galiczyn — Boratyński — Trubecki — Mścislawski — Chowański — et autres, originairement Lithuaniennes, devinrent par la suite des familles Russes — et en revanche les descendants des Ducs de Knez -- Masalski — Ogiński — Proński — Szujski — Worotyński — Neledyński — Hliński — Wiazemski — Odojewski — comme aussi les descendants des familles nobles Potemkin — Naryszkin — Obresków — Lubecki — Sokoleński et d'autres furent transplantés de Russie en Lithaanie. Ce qui est constaté par les donations des Rois de Pologne, faites à ces familles et par d'autres actes que l'on trouve dans les archives publiques de Lithuanie. — Il n'est pas moins certain que tant anciennement, que plus récemment il y a eu des guerres fréquentes entre les Rois de Pologne et les sou-

verains de Russie, à l'occasion de ces mêmes pays, et que consécutivement, à la suite des traités il y eût des démarcations respectives des deux états — il se trouva alors bien des Polonais et des Lithuaniens qui ayant été faits prisonniers par les Russes, et s'étant mariés en Russie y fixèrent leur domicile et devinrent citoyens Russes de cette manière. — Ou bien d'autres changèrent de souverain conjointement avec leurs foyers à la suite des cessions respectives des provinces. — Il ne faut pas remonter à des dates bien arriérées pour voir combien de prisonniers et d'émigrans se sont établis pendant la dernière révolution et ont fixé leur demeure en Russie. — Quant à ceux, que des cessions et des traités transmirent sous la domination de Russie, nommement sous le Roi Jean Casimir lorsque les provinces endeca 'du Dnieper, telles que Kijów, Smoleńsk, et Siewier, furent détachées de la Pologne — ceux la dis-je conservèrent toujours les noms de famille de leurs ancêtres, tels que les Chrapowicki, Judycki et autres — bien que quelques uns aient plié leurs noms sur le dialecte du pays, comme par exemple Czernicki change en Czernichew, Bułhak en Bułgakow, Kaminski en Kamenskoj — conservant cependant un indice invariable du sang et de la nation d'où ils descendent, par les armoiries qui constatent l'ancienneté de leur origine illustre. En second lieu il n'y a pas de preuve plus forte de l'origine des familles de noble extraction, de quelle

tige et de quelle nation elles dérivent, que leurs armoiries. — C'est là le coin invariable de leur origine. — Car il arrive que diverses circonstances éventuelles de tems et lieux, peuvent en changer ou altérer le nom, tandis que les armoiries en indiquent l'origine primitive. —

C'est pour ainsi dire, le fil d'Ariadne qui nous guide dans tous les détours du Labyrinthe le plus tortueux. La noblesse de Pologne qui a donné par la suite naissance à tant de familles, portait anciennement le plus souvent les noms de leurs armoiries. Comme par ex : Jean Ciołek — Jaques Radwan — Pierre Ostoja — Simon Nowina — Alexandre Jastrzębiec*) d'autres familles issues de ces anciens guerriers qui étaient Polonais de naissance, ou bien Advènes de Bohème, d'Hongrie, d'Allemagne et d'autres contrées plus éloignées et ensuite naturalisées par les Rois, prirent à la vérité les noms des terres qui leur étaient échues par succession, ou par des récompenses des Rois; tels

*) Pour l'explication de ce qui vient d'être dit, il convient d'observer, que toutes les anciennes armoiries de Pologne ont un nom particulier qui les distingue les unes des autres — Comme par exemple. Ciołek — Janina — Pogoń — Jastrzębiec e. c. t. de façon que pour les blasonner, il ne faut pas en décrire les écussons, il suffit de mentionner le nom des armoiries. — Cette manière de nommer les armes, est particulière à l'Heraldique de la noblesse du pays, et semble la distinguer de la noblesse étrangère. —

que Czernicki de Czernice, Chudkowski de Chudków, Drozdowski de Drozdów. — Ils portaient cependant tous, le Jastrzębiec dans leurs armes, et ajoutaient ce nom distinctif à celui de Baptême, et des terres qu'ils possédaient, afin que la variation des noms ne puisse effacer par la suite des temps, la tige dont ils descendaient.

C'est cette attention à conserver sans interruption des armes de famille, qui nous fait démêler l'origine de notre noblesse, tant en Pologne, en Lithuanie qu'en Russie, et même de ceux que les circonstances transplantèrent en d'autres pays. — C'est sur ces motifs que la République assemblée en Diète, consentit à naturaliser des étrangers, qui portaient des armes, et le nom d'une famille de Pologne, les admettant à toutes les prérogatives de la noblesse Polonaise. — Sur des pareils indices, un quelqu'un qui se trouverait dans les contrées les plus éloignées de l'Europe, pourrait être regardé comme concitoyen par la conformité du lignage, et de ses armoiries entées, sur celle qui sont propres aux Polonais — car en effet parmi les armes de la noblesse de Pologne le plus grand nombre diffère singulièrement des armes de la noblesse étrangère*). — Et les croix

*) Le coin distinctif des armoiries de la noblesse de Pologne, d'avec celle des étrangers semble consister en ce que les premières sont ordinairement pures et pleines, au lieu que les étrangères nous présentent

différentes, les animaux, oiseaux, figures qui remplissent leurs écussons, ne nous offrent rien de semblable au Jastrzębiec et à d'autres armoiries de cette sorte, qui semblent être particulières à la noblesse de Pologne. —

Quant au 3^{me}. point: L'on trouve entre les familles de Pologne spécifiées par Paprocki — Okolski — Niesiecki et Kojalowicz dans leurs tables Héraldiques la famille des Czernicki. Il y a à la vérité d'autres familles d'un nom ressemblant, comme les Czerny — Czarnecki — Czarniecki — Czerniakowski — Czernik — Czarnek — Czerniewski — Czerniejowski — Czerniecki — Czerniewicz — mais comme leurs armoiries diffèrent, elles proviennent donc d'origines différentes. — La famille des Czernicki tire son nom de la terre de Czernice. Son premier domicile était dans le palatinat de Plock et en Masovie. Sous le règne des Jagellons quelques uns d'entre les Czernicki passèrent en Lithuanie, et l'un d'eux nommé Alexander Podstoli ou Panetier de Vilna, fût envoyé en 1656 par le Roi Jean Casimir vers le Czar Alexis Michajlowicz à Moscou, pour y assister aux conférences qui se faisaient pour établir la paix entre la Pologne et la Russie.*) — Les Czernicki

pour la plupart des écussons, Haches, vairs, portes, d'une manière tout à fait différente. —

*) Lettres originales de Jean Casimir, qui se trouvent dans les archives du Roi. —

portent Jastrzębiec avec cette exception selon Niesiecki, que le Jastrzębiec en général est un fer à Cheval. Avec les crampons en haut, entre lesquels se présente une croix. — Au lieu que les Armoiries des Czernicki, portent le fer à cheval, à Crampons en dessous, et sans croix par dessus*). Nous ignorons par quelle raison, les Czernicki, ont renversé le fer à cheval dans leurs Armes et pourquoi à la place de l'Épervier, ils ont hissé une aile, sur le heaume. — Ces légers changemens se rencontrent fréquemment, dans les autres Armoiries des Polonais, sans déroger cependant aux parties principales de l'écusson, comme on voit dans les armes, appelées Prus primo — Prus secundo — Prus tertio etc. Le même Niesiecki compte entre les familles entrées sur ces Armoiries, les Chudkowski possessionnés dans le Palatinat de Lublin, dans la terre de Luków. — On peut conclure avec certitude, par tout ce qui vient d'être rapporté, que la famille des Comtes Czernichew, est originairement de Pologne transportée en Russie, par un Ancêtre de la famille Czernicki. — Le nom Czernichew, ne diffère de

*) Niesiecki Tome I. P. 378; — mot Czernicki, dit, qu'il a vu une Table Généalogique, de la famille Krasiński, alliée avec celle des Czernicki, et que dans cette Table le fer à cheval des Czernicki était Crampons en bas, et sans croix par dessus. — Il ajoute aussi que les Czernicki n'ont pas, sur l'écusson de leurs Armes l'Épervier. —

Czernicki, que la prononciation, et le Dialecte russe. — Leurs Armes, sont les mêmes, que celles des Czernicki, savoir le Jastrzębiec, ou fer à cheval, Crampons en dessous, avec une croix au milieu. —

Pour rapporter enfin, la dernière preuve, je dois faire encore ici mention, du Village de Chudenice, fondé par un comte Czernichew, en mémoire probablement, de l'identité des familles Chudkowski et Czernicki, ou bien parceque le premier fondateur de cette famille en Pologne, était originaire de Bohême où l'on voit le Bourg Chudenica. L'Époque de l'établissement des Czernicki en Russie, doit être préférablement notoire à la famille des Comtes Czernichew. — En remontant cependant, les Ancêtres, du présent Comte Jean Grygorewicz, savoir

Son Père Grégoire,
 Son Grand Père Pierre,
 Son Aïeul Zacharie,
 Son Bisaïeul Demetrius,
 Son Trisaïeul Ili ou Élie,
 Son Ancêtre Wolodimir. —

l'on pourrait conclure, que ce fût Volodimir qui s'établit en Russie, avant 200 Ans, sous le règne, du Roi Sigismond Auguste, qui compte dans les fastes de son règne, des Guerres avec le Czar Iwan Wasilewicz. — En attendant, six Générations d'Ancêtres, du Comte Czernichew, qui tous ont fourni, une Carrière de longue durée, peuvent

bien remplir l'Époque de deux Siècles. — Il ne doit pas paraître extraordinaire, que ce Polonais indigène, ait porté le nom de Wolodimir, attendu qu'il arrive souvent parmi les Polonais, de prendre des noms, des Saints du calendrier Grec. — Au reste ce Czernicki, dont il est question aurait pu changer de nom, en changeant de patrie, et de domicile, comme il est souvent arrivé, que des Princesses russes, mariées à des Rois, et des Princes de Pologne, selon le témoignage, de nos écrivains, pour complaire, à leurs Augustes époux, et à la nation, au milieu de laquelle, elles allaient s'établir, ont changé pareillement de nom. —

R o d o w ó d

**Adama Naruszewicza Biskupa
Luckiego.**

Oto jest Rodowód Adama Naruszewicza, włas-
noręcznie, przez niego spisany, a także wynale-
ziony, między Papierami jego. —

Paweł Naruszewicz Pisarz W. L.

Syn Pawła,

Stanisław Kasztelan Smoleński.

Córka Stanisława,

Barbara Tyszkiewiczowa Wojewodzina Wileńska

Córka Barbary,

Eugenia X. Wiśniowiecka koniuszyna Koronna.

Syn Eugenii,

Konstanty X. Wiśniowiecki Wojewoda Bełzki.

Syn Konstantego,

Michał X. Wiśniowiecki Wojewoda Wileński.

Córka Michała,

Elżbieta Zamojska Wojewodzina Smoleńska.

Córka Elżbiety,

Katarzyna Mniszechowa Podkomorzyna Koronna

Córka Katarzyny,

Elżbieta Dąbska.

Córka Elżbiety,

Anna Mniewska Kasztelanowa Brzesko — Kujawska.

Syn Pawła,

Mikołaj Podskarbi W. L. *)

Syn Mikołaja,

Mikołaj Kasztelan Żmudzki.

Syn Mikołaja,

Piotr Sędzia Ziemi Piński.

Syn Piotra,

Krzysztof Skarbnik Piński.

Syn Krzysztofa,

Franciszek Podkanclerzy Inflantski.

Syn Franciszka,

Piotr Podczaszy Oszmiański.

Syn Piotra,

Jerzy Łowczy Piński.

Syn Jerzego,

Adam Biskup Łucki.

*) Temu Mikołajowi, kiedy jeszcze był tylko Sekretarzem Kancelaryi Xięstwa Litewskiego, i Starostą Markowickim Mikołaj Rej z Nagłowic przypisał tłumaczenie Apokalypsis drukowane u Wierzbicy w Krakowie r. 1563. Którego to nader rzadkiego dzieła, we dwóch czy trzech tylko znajdujacego się Bibliotekach, posiadam bardzo pięknie zachowany Exemplarz. —

R ę k o p i s m

z końca wieku Siedemnastego mający Tytuł

Congeries variorum Notatorum

in Folio.

W Zbiorze Piotrowickim, znajduje się Rękopism z końca Wieku 17go. w formacie in folio, mający Tytuł *Congeries variorum Notatorum*. — Znalazłszy w nim List własnoręczony Hetmana Jabłonowskiego do Podkancelerzego Tarły, wnoszący iż należał do Rodziny Tarłów. — Składa się on z 439 kart liczbowanych, i zawiera w sobie, rozmaite ciekawe z owego Czasu pisma; to jest kopie różnych Listów — Dyaryusze — Instrukcje Posłom dane — Mowy — Uniwersały — i inne pisma polityczne, wśród których, najgodniejszymi są Uwagi. —

Przestroga życzliwa Rzeczypospolitęy, na Seymik nayspierwszy Interregni r. 1696.

Rozmowa Królowey, z Królewiczem Jakubem zmyślona. —

Krótko zebrane racye, że ani Bawarczyk, ani Konty nie mogą bydź, w konkurentiey na Tron Polski. —

Diarius Gestorum, sub tempus Residentiae S. R. M. Varsaviae 21. Januarii 1698. —

Odkryta Maszkara przyczyny zerwania Seymu Convocationis z Warszawy 4—8bra. 1696. —

Transakeye tempore Interregni. —

Informacya prawdziwa, o zerwanym Seymie Grodzieńskim. 1688. —

Miedzy temi pismami, na szczególną uwagę zasługują, dwie Poezye które tutaj umieścimy, — Pierwsza z nich jest Satyrą, na Kompetytów do Tronu Polskiego po śmierci Jana III., i ma Tytuł: Lament strapionéy Oyczyzny, po zerwaney Konwokaciey Interregni, i zawiązanych Związkach koronnych i W. X. Litewskiego; nie-szczęście swoje oplakując. —

Jan III. umarł dnia 17 Czerwca r. 1696. — Natychmiast wojska tak Koronne jak Litewskie domagając się, wypłaty, zaległego Żołdu, Związek uczyniły. — Pierwszego Marszałkiem obrany został Bogusław Baranowski, człowiek zuchwały, i gwałtowny. — Na drugiego czele postawiono

Ogińskiego Chorążego W. X. Litewskiego. — Tymczasem Sejm Konwokacyjny otworzył się od sprzeczki, między Prymasem, a Marszałkiem Koła Rycerskiego, którą gdy przełożenia, i usiłowania Biskupów uspokoiły, już się Obrady rozpocząć miały, kiedy Horodyński Poseł Czernichowski, przekupiony od królowej, odważył się Sejm zerwać. Pierwszy to był przykład zerwania przekupstwem i Swawolą Sejmu konwokacyjnego. Kompetitorami do Tronu Polskiego byli naówczas Królewicz Jakub, zalecany przez Ccsarza Niemieckiego, a więcej jeszcze przez pamięć dzieł bohaterskich jego Ojca, i przez własne przymioty. — Xiążę Conti którego Polignak Poseł francuzki, wszelkimi sposobami utrzymywać usiłował. — Xiążę Karól Nejburski — Leopold Lotaryński — Ludwik Badeński. — Liwiusz Odeschalchi Synowiec Inocentego XI. a później Fryderyk August Elektor Xiążę Saski. — Wiersz który tu przytoczymy, w którym Poeta ubolewa nad nieszczęściami Ojczyzny i rostrząsa prawa Kompetitorów do Korony jest szczególnie wymierzony przeciw królowej, i przeciw Xięciu Kontemu, a zdaje się popierać stronę królewicza Jakuba. — Autor téj Poezyi nie jest wymieniony; jednak z samego toku wiersza, z zalet, i wad jego łatwo się domyslić, że nim był Wespazyan Kochowski. — Jego dowcip — jego ogień — jego Erudycya. — Łatwość i potoczystość wiersza a przy tem ciemność niektórych wyrażeń, zawi-

łość przekładni, brak Smaku, i skażony już obcemi wyrazami Język, które znamionują jego Poezye, i tu każdego uderzą. — Niema wątpienia że Autorem téj Satyry, czy raczej Paszkwilu, nie mniej dwóch drugich tu umieszczonych Poezyi, był jakiś znakomity Pisarz; a któryż więcej odznaczył się w owym czasie nad Wespazyana Kochowskiego. — Dla poparcia domniemania naszego, dodajmy jeszcze, że Pisarz klimakterów był w istocie Stronnikiem Króla Jana III. z którego ręki liczne dobrodziejstwa odebrał a między innemi otrzymał od niego, dochód roczny Złotych Polskich Tysiąc wynoszący, na Żupach Wielickich zapewniony. — Dochód ten w roku 1697, podczas Bezkrólewia przyznany i zaręczony mu został. — Przywiązanie więc do swego Dobroczyńcy, przeniósł Kochowski na Syna jego — i dla tego w Wierszu tym, zdaje się go na tron zalecać — dla tego uszczypliweni słowy ściga Królowę, a nawet o miłości jêj dla Hetmana Jabłonowskiego napomyka. — Uważajmy jeszcze, że Strofy te, są pisane Wierszem Tassowym, a właśnie Kochowski upodobał go był sobie i użył go w swoich Pieśniach Wiednia Wybawionego, które podobno były ostatnią jego pracą poetyczną, do druku podaną, i które wyszły na Świat z Drukarui Wojciecha Goreckiego w roku 1684. —

Drugą Poezyę, którą tu umieszczę, jest Satyra na Mody francuzkie, które się coraz wiecej

w Polszcze upowszechniały, a która nosi Tytuł: Projekt na Mody francuzkie w Polszcze. — Obie te Poezye, są tą sama ręka napisane i niezawodnie tego samego Autora; W drugiej z nich łatwiej jeszcze dostrzedz pióra Kochowskiego. — Tchnie ona bowiem nienawiścią francuszczyzny — niechęcią ku Królowej, i pogardą Rządów Kobietych, któremi się uczuciami, Kochowski prawdziwy Szlachcic Polski odznaczał. — Czytając tę Satyrę, mimowolnie przypominamy sobie, jedną z najlepszych jego Prac rymowanych; ów Wiersz do Brena, w którym tak dowcipnie wyszydza Mężów, dających się Żonom powodować. —

I tak Brenie! —

Dasz swey Żenie,

Przewodzić nad sobą;

Ona domem

Z wielkim Sromem,

Ona rządzi Tobą.

.

Zgoła wszędzie,

Ona będzie,

Wszystko się iey godzi. —

Ty Lichoto!

Nie dbasz o to. —

Ze cię za nos wodzi. —

i które tak kończy.

Szanowanie

I Kochanie,

Słuszne, niechaj mają,
 Lecz Małżonki,
 Jako Członki,
 Głowy niech słuchają. —

I tym jeszcze dowodem poprzyjmy, nasz domysł że w tej Satyrze, równie jak w poprzednim Wierszu Autor rymuje rzeczownik dzieło, ze słowem w trzeciej osobie, rodzaju niejakiego, czasu przeszłego, to jest zrobiło. — A tak właśnie zawsze, rymował Kochowski w Poezyach swoich, jak gdyby nie wymawiało się dzieło, lecz dziło. — Na co liczne przykłady, ze Zbioru Wierszy jego przytoczyć możemy — i tak w Pieśni 3 księgi I. w Niepróżnującem Próżnowaniu, znajdujemy. —

Nie klnii — nie złorzecz — jako chwalne dzieła
 Tak trzeba Hańba, by pamiętną była. —

I znowu w Pieśni XX. na odstępianie Wojska Kwarciannego czytamy. —

Niech jeno, poyrzą, na Przodków swych dzieła,
 Których żelazne Słupy, postawiła
 Waleczna ręka. —

I jeszcze w Pieśni 36. — Na Bibliotekę Jakuba Michałowskiego Kasztelana Bieckiego napotyamy.

Plotomea, wielkie dzieło
 Biblioteki. — Wsławiło

W której, siedem kroć sto tysięcy —
Ksiąg było — ieźli nie więcej. —

Porównywając nakoniec, pismo tych Wierszy, które wszystkie tą samą ręką, są skreślone z Autografami Kochowskiego, dostrzegam podobieństwa tak wyraźnego, iż sądzę się upoważnionym do mniemania, iż one przez samego Autora, wpisane zostały do księgi, w której je wynalazłem. Kochowski umarł R. 1699. — Przestał zaś być, pisać Wiersze, a przynajmniej podawać je do druku, zaraz po R. 1684, a zajął się w owym czasie, pracami historycznemi. — Te więc dwie Poezye, w roku 1696 napisane, nigdy wydrukowanemi, nie były. — Lecz może, umieszczone zostały, w owym Zbiorze Poezyi jego, noszącym Tytuł. — Bróg, ale w Snop, to inszego Zboża, kram rozlicznego Gatunku, który miał się znajdować, w Bibliotece Załuskich. — Kochowski, był bez wątpienia, jednym z najznakomitszych Pisarzy, jakimi się Stara Polska poszczycić może. — Wady pism jego, są raczej winą wieku, w którym żył, aniżeli jego talentu. — Gdyby się był urodził, za Czasów Jana Kochanowskiego, byłby się zapewne, z nim zrównał, byłby go może w Lirycznych Poezyach, przewyższył. — Mniej mając tkliwości, i słodczy, od Wieszcza z Czarnolasu, więcej może, miał od niego ognia i siły. — Znajomość Działań jego, tak prozą jako Wierszem napisanych, nie jest dość

jeszcze między Rodakami, upowszechnioną; ani Zasługi jego w Literaturze, nie dość może dotąd ocenione. — Dokładny i szczegółowy Rozbiór pism jego, nie byłby niegodnym pióra, którego z Uczonych, Miłośników naszej dawniej Literatury.

L a m e n t

strapionej Ojczyzny po Zerwaniu konwo-
kacyi Interregni, i zawiązanych Związkach
koronnych i WX. Litewskiego nie-
szczęście swoje oplakując.

O który! Królestw, tak ciężkie Machiny
I cały okrąg, szerokiego Świata,
Bespiecznie, palcem swym dzwigasz iedyny,
Wszechmocnej ręki — w niezmierzone lata. —
Sam kwitnąć daiesz Państwow, sam ruiny
Czynisz, i od nich sam oddalasz fata,
A wszelakiego Szczęścia, będąc słońcem,
Jesteś Państw oraz, początkiem i końcem. —

2.

Ty królewskiem, dyryguiesz Throny
I na wspaniałe, sadzasz Majestaty,
Abdolonymów, do Złotej korony, *)

*) Abdolonym Sydończyk, ze krwi królewskiej, w-
taką nędzę popadł, iż żył tylko z pracy rąk swoich,
i z ogrodu, który na Przedmieściu uprawiał „sed
ob inopiam suburbanum hortum, exigua colentem

Od Ogrodniczey, ordynujesz Chaty.

Gdy zaś (co z każdej, ach żałośćno strony)

Państwo pokarzesz, królewskiemu faty,

Sam radzisz o nich. — Sam w Oycyzynie Panem,

Sameś w Obozie, Bogiem i Hetmanem. —

3.

Osierociała, i Wdowa strapiona

Do Ciebie, Sierot zacny Opiekunie! —

Matka, od własnych, Synów opuszczona,

W iedney, z mym Panem, każe leżyc trumnie;

Przebóg zginiona, niechay padnę trupem,

I zajuszoney Prozerpiny łupem. — *)

4.

O wiele razy. — cmiła się korona,

Turecki Xiężyc, kiedy był w Ozdobie,

stipe“ mówi Kurcyusz w księdze 4. — dodając „Causa ei Paupertatis, sicut plerisque probitas erat.“ — Po Zajęciu Sydonu przez Alexandra, gdy Abdolonyma Królem obrano, i przywiedziono go, przed Zwycięzcę w Szaty purpurowe odzianego, zapytał go król Macedoński „Jakim on umysłem znosił ubóstwo“ — Obym odpowiedział Abdolonym podobnym i los królewski znieść potrafił. — Admitti eum rex protinus jussit, tak mówi Kurcyusz, diuque contemplatus „Corporis inquit habitus famae generis, non repugnat, sed libet scire inopiam qua patientia tuleris — Tum ille, utinam inquit eodem animo regnum pati possim — Zobacz kurcyusza w księdze 4tej — w Paragrafie 3 i 4. —

*) Brak tu dwóch wierszy. —

O iak, od hardych Bisurman wzgardzona,
 Smutne requiem, wynucała sobie,
 W samey przepaści Smierci pograżona; —
 Ow w tryumfalney, gdy zaiasniał dobie, —
 Jeszcze do tego gdy Tatarskie strzały,
 W Orła Polskiego, iak w cel zamierzały.

5.

Orzeł co pierwey pod same obłoki
 Nad lotną strzałę, wzbiiał się wspaniały,
 Że go i Argus, nie doyrzał stooki. —
 I owszem, Swiat mu dziwował się cały
 Teraz ach w ciemne, gdzieś uleciał Mroki,
 I Turczyn z niego smieie się zuchwał
 Tatarskie Wrony, pióra mu wyrwały
 Piersi się tylko, z ogonem zostały.

6.

Polskie Jerycho! Ziemio obiecana,
 Bo iey Wszechmocność boska ten dank dała,
 A Ukraina moia, ukochana,
 Com ią na zaszczyt, Państwa mego miała,
 Jako zawziętość złego Bisurmana, —
 Tryb iey nie mocą, okrzykiem dostała. —
 W Jarzmo Tureckie, szedł za metal złoty,
 Lidyiski Polskiey Kamieniec ochoty. —

7.

Nuż wspomnieć, iak ten od północney strony,
 W Polszcze, pieszczoney zażywał Swobody.

Wydany Kiiów, i Smoleńsk spalony,
 Żałośne Polskie, powiada przygody. —
 Dość, że nieszczęścia strapioney korony,
 By za Atrament Oceanu wały,
 A gwiazdolite kartą Niebo było,
 Ledwie natenczas, pisać by godziło. —

8.

Zaeny Orator. — Orator pieszczony,
 Nad Cycerona, gładko peroruie,
 Rzewliwym głosem, żal nieutulony,
 Boć trudno milczyć gdy serce ból czuje —
 Jak Polskie niszczy, Wołoszyn Triony,
 Jako Lew szwedzki, koronę plądruie,
 I lży, głosu moc, iezli iaką maia
 Echo płaczliwe, w cały swiat wydaia.

9.

Ciężkieć to — ale nie tak ciężkie razy
 Aby się przecież, zagoić nie dały,
 Przyzna to rozum, gdy głębiey uważy,
 Że nie tak szkodzą spodziewane strzały
 Lecz gdy domowe, zastąpią urazy
 I nad Mongibel, wybuchną upały,
 Choć między dwiema Iskierka zatleie
 Morzem krwie, ludzkiej, ledwie ią zaleie. —

10.

Rzym tak wspaniały, spoczywa w popiele,
 Dla z Juliuszem, Woyny Pompejogo,

Lecz tych przykładów, i u nas tak wiele. —
 Masz Lubomira, z Kieżmierzem Wielkiego.
 Dla dwóch niezgodnych, tysiąc trupem ściele,
 Świeży tu wieku dokument naszego,
 Kiedy Litewskie, zacne Pastorały,
 Clawa wojuie, i Sapiehów strzały.

11.

Lecz okrutniejsza, nade wszystkie rana
 Co Sercu memu Atropos zadała,
 Gdy mi strapionej, tak wielkiego Pana,,
 Boskim wyrokiem, do Ziemi zabrała;
 A tak bez króla, bez laski, bez Pana
 I coż więc pocznę? co osierociała? —
 O jakie Polskiem na Niebie Zaćmienie,
 Gdy Słońce Polskie, w Śmierci zaszło cienie.

12.

Okrutne fata! fata zazdrościwe!
 Które na Królestw, nieszczęście czuwacie,
 Com przewiniła, żeście, tak złośliwe,
 Na królewskim się ćmicie majestacie.
 Ach niestateczne, zakamiałe, chciwe,
 Toteż isierki miłości nie macie,
 Dzień, który na tron królewski go wsadził
 Tenże sam z Tronu, do trumny wprowadził. *)

*) Jan III. obrany został 17 Czerwca R. 1674 —
 umarł we dwadzieścia dwa lat, od tego dnia, to jest
 także 17 Czerwca R. 1696. —

13.

Jedno drugiego — nieszczęście popycha,
 I złego fatum, drugie gorsze goni,
 Tu ieszcze Serce — O jak ciężko wzdycha,
 Owdzie fortuna — Od strapióney stroni;
 Tak że jednego, smutny koniec licha,
 Pewny początek, ieszcze gorszey toni,
 A gdy fortuna, trochę wypogodzi
 Znak doświadczony, iest pewney powodzi.

14.

Nie przeplacony czas, złotey obrady,
 Kiedy zbolale, miał mi leczyć rany,
 Żadney się naymniey, nie spodziano zdrady
 Stanela Zgoda, i między Hetmany. —
 Ktoby popełnił, występpek Szkarady
 I Sejm nad wszystko zerwał pożądony,
 Nie rychło potem, zruciwszy Maszkarę,
 Poznali wszyscy, Królowey Poczwarę. *)

15.

I biednyż Metal, iest tak silny sobie,
 Droższą nad wszystkie, zerwał zdradę złota,

*) Horodyńskiego Posła Czernichowskiego, który Sejm konwokaeyjny zerwał — przekupila królowa kwotą 600 Talarów Niemieckich, w celu zachowania Skarbów, po Królu pozostałych, któremi Stany opłacić ehciały, Żołd woysku zalegający. —

Z iego Splendoru, zblaknie w ozdobie,
 Swey, Polska szczerłość, i wrodzona Cnota,
 Bo ciężkim razem, w iednym wali Grobie,
 Co szczerza wszystkich, zrobiła Ocbota,
 Nie dziw, gdy z dwiema, trudne walezyć dzieło
 Jakże się oprzyć, tysiącowi było. —

16.

Ten Ci to kleynot, nieoszacowany,
 Którego żadne narody nie mają,
 Turcy dostatni, Persy z Jndyany,
 Chociaż w dostatki, wszelkie opływają —
 Niewolniczymi brzękają kaydany,
 Nad wszystkie droższy Swobody nie znają —
 U nas Polakow zaś, choć bardzo słynie,
 Coż złota Wolność, gdy wolnością ginie. —

17.

Żołnierz nie płatny — co kiedyś krew swoje,
 Z bardemi w bitwie, przelewał Pogany,
 Koncerz odpasał, i porzucił Zbroie,
 Spoczywa sobie, teraz spracowany. —
 A choć Janusa, otworzył podwoie,
 Wojuie, między Oyczystemi Ściany
 I co się przed tem, nie rad, modlił wiele
 Teraz ustawnie, mieszka przy kościele. — *)

*) Wojsko koronne, zawiązawszy konfederacyę, rabowało Ruś całą, nie oszczędzając nawet kościołow. —

18.

Tu miecz Tatarski, niszczy Ukrainę,
 Swawolny Żołnierz, tu sciska strapioną,
 Tamten raz — Zawsze Ten czyni ruinę
 I rani własną Matkę, Syn zginioną.
 W rzeczy Żołnierską, zruca z siebie minę,
 I Niewinności szatę, wdział święconą,
 Coż, choć Baraniey, pożyczył postawy
 Gdy Lwie pazury ma i Wilcze Sprawy. —

19.

Lecz nad Etneyskie, szkodliwsze upały,
 I w Litwie, pożar wybuchnął takowy,
 Żołnierz się wiąże co, żywo zuchwały,
 Pod znaki idzie, kto żyw i kto zdrowy. —
 Nie dziw ho z ognia, nie z isierki małej,
 Ten się rozszerzył, Wezuwiusz nowy,
 Tak widzę każdy, na zgubę mą gali
 Ów rogiem biie — ów zaś ogniem pali. —

20.

Gdyby ten pożar, Wezuwiuszowy
 Jednego Smiercią zgasić się godziło
 Wzdyć by się obrał, z mych Synów takowy,
 Którego by me, nieszczęście wzruszyło.
 I na mą Zgubę ostry miecz Marsowy,
 Jednego karkiem, tępić by godziło. —
 Życzliwy Kodrus, nadstawił by głowy,
 Kurtiusz, w ogień wskoczyłby gotowy. —

21.

Nie hamowane Pioruny ogniste
 Przecie Sposobem, ugasić się zdarzy,
 Wystygna same, Huty płomieniste,
 Choć w nich Szkło, Hutnik niecierpliwie warzy.
 Te zaś Awernu, pożary siarczyste,
 Nie lada kto się, zatłumić odważy,
 Kiedy Paktolów, nie dały nam Nieba,
 Szablą rozrywać, krwią gasić potrzeba. —

22.

Tak Gordyuszów, ów Węzeł zawilił,
 Gdy żaden nie był, ktoby go odwadził,
 Alexandrowe, pokazały siły,
 Miecz obosieczny, iako mu poradził.
 Tesh i w Koronie, węzły się skrzyły,
 Na Zgubę moję, Związek się zasadził,
 Więc kiedy mu moc nie radzi ezłowiecza,
 Miecz poda sposób, wzdy puści od Miecza. —

23.

O gdy by moie, tak płaczliwe głosy,
 I lzy serdeczne, moc takową miały,
 A niedostępne, przebywszy Niebiosy,
 To mi u Bogów, łaskawych ziednały,
 Bym się z Niobą, w solny bałwan rosy,
 Lub w twardy kamień, przemieniła skały.
 Albosz by przecie, co mię zgubić chcieli,
 Nad martwą skałą, miłosierdzie mieli. —

24.

Coż gdy te wszystkie, nieszczęścia i Żale,
 Niezgraniczoną stają się Własnością,
 Po mnie, początek końca niema cale,
 Jedno drugiego, wyścigają Złością,
 Ratunku znikąd; — Nadziei omale,
 Samą już cieszyć, muszę się żalością. —
 Ostatnie Szczęście, to karmi Ubogę,
 Że się go nigdy, spodziewać nie mogę. —

25.

Pan zagrzebiony w śmiertelnym popiele
 Korona Wdowa. — Tron osierociały. —
 Tu konkurentów, o! iako ma wiele,
 Nad magnes, ciągnie Apetyt wspaniały.
 Przez ognie, drogę na Majestat ściele,
 Nie ugaszona chciwość Pańskiej Chwały,
 Gdy dwaj, mieć iedney nie mogą korony,
 Tysiącami się, wdzierają na Trony. —

26.

O Czasy gorzkie! o żelazne Czasy,
 Kędy się podział, wiek złoty szczęśliwy
 Gdzie wieczna Zgoda — nic żadne hałasy,
 I humor w ludziach, nie panował chciwy; —
 Kiedy koronę, i królewskie wczasy,
 Przez los bierano fortuny życzliwy,
 I co wiódł, wczoray spracowane Woły,
 Dziś Prawodawcą, iest Kwirytow Szkoły. —

27.

Piast pracowity, siedzi na Warsztacie,
 Sam sprychy robi, sam Wozy naprawia,
 Niema się w ciasney, gdzie rozkurczyć Chacie,
 Tu dzwona ieszcze, tu koła odnawia. —
 Nie wie, że osiąść ma na Majestacie,
 I że Pospólstwo na niego się zmawia. —
 Gdy mu iasnego, dało szczęście Czola,
 Szczęśliwe Piasta, do fortuny koła.

28.

To była Wolność — to Wolność prawdziwa
 Gdy nie mocniejszy, lecz godni tron brali,
 Nie powstała tam fakcya zdradliwa
 Gdy Przemysławie, trony osiadali. —
 Ambicja się odkryła zdradliwa
 Gdy się do Mety, naleb 'ubiegali,
 Nie wiele wskórał Leszek zazdrościwy,
 Dostał korony, dał Głowę złośliwy. —

29.

Co uproszeń, niegdys królowali,
 O Koronę, się teraz dobiiaią,
 Co Królów trony, nie tronów szukali,
 Teraz się, na nie, po skałach spinaią
 I Ziemskie Państwo — gwałt cierpi. — Zuchwali,
 Jak Niebieskiego, gwałtem go dostaią,
 I wtem zawzięte często kończą swary,
 Ze jeden na tron, a drugi na Mary. —

Ten obiecuie, wielkie Miliony,
 Dalby, on może, i Zycie na fanty,
 Z Substancyey się, wyzuł dla korony,
 By Hypomenem, był u Atalanty. *)
 Drugi boiami, wślawiony Bellony,
 Słynie Zwycięzcą, aż za Garamanty,
 I Nieprzyjaciół, pobitych Mogiły
 Słuszna, by stopniem na Majestat były. —

Inny własności zacne, i przymioty
 Za Cel królestwa, przed oczyma stawia,
 Tymotheusza i że doszedł enoty
 Spiącemu, Państwo fortuna zalawia. —
 Tu żywy abrys, Pryama istoty,
 Pewnie bydź godnym, królestwa wystawia,
 Senne nadzieie, a iak się obudzi,
 To może poznać, że z niego Sen ludzi. —

Hetman korony — Purpury za Zbroie,
 Za Miecz chce berła, za Szyszak korony,
 Nie raz ten Marsa, wytrzymał znoie,

*) Znana jest każdemu powieść Mitologiczna, o Hypomenie, który chcąc Atalante zwyciężyć, w wyścigach — rzucał jej złote Jabłka w biegu, które ona zbierając, wstrzymywała się i ułatwiała Przeciwnikowi Zwycięstwo. —

I teraz w zawód, puszcza się o trony.
 Woienne trudy, prace, niepokoie,
 Wotuią za nim — Świadczą Ruskie Strony —
 Ale podobno, darmo na to godzi,
 Jabłoń ta, Jabłck królewskich nie rodzi. — *)

33.

I z Litwy także, równemi imprezy,
 Herbowną Strzałą, do korony zmierza —
 Sapieha, z domu, ma nie małe spezy,
 I bliskie z Pany, wielkimi, Przymierza. —
 Jedno kochanie, Dyanny Efezy,
 Hetmańskiego się, nadzwigał Pancerza,
 Lecz kiedy boskie, tak traktuie Sługi,
 Pewnie by z niego, był Bolesław drugi. — **)

34.

Marszałek wielki, prosi o koronę
 By o' Królewskie, tak Spórka bydz miała,
 Jak o Parysa, złote Jabłko one,
 Pewnie by Temis, za nim wotowała,
 I Pallas, iego trzymałaby Stronę,

*) Stanisław Jabłonowski Hetman W Koronny, Kasztelan Krakowski.

**) Kaźmierz Sapieha, Wojewoda Wileński, Hetman W Litewski; znany w dziejach, z Rabunków i ucieknięcia Dóbr Duchownych, za które Brzastowski Biskup Wileński, rzucił klątwę na niego, od której go Prymas uwolnił. Sprawa ta, która nie mało, wznieciła Zamięszania toczyła się w R. 1694.

Co go za swego Apollina zwała,
Lecz by te swary, Wenera godziła,
Dekretem by mu, Jabłko przysądziła. — *)

35.

Szwed także Jabłko toż, sobie smakuie,
Praejudicata, ma wielkie po sobie,
Polską i Szwedzką, koronę piastuie,
Każmierz, Władysław. także trzymał obie,
I Zygmunta bydź, takowym mianuie,
Królewskie kości, poruszą się w Grobie,
Lecz gdy król, ma bydź z obrania zgodnego,
Niecbay Czarniecki, wotuie na niego. —

36.

Pewny Sukcessor Tronu Hiszpańskiego, **)
Elektor — Xiążę — Żołnierz doświadczony,
Córkę za sobą, ma króla, Polskiego,
Rozumie się hydź, bliższym do korony. —
Ukontentuie Żołnierza dłużnego,
Ma i po Żonie, coś ieszcze Mamony,
Lecz choć bogaty, Marsa idzie torem,
Trudniey Elektym bydź, niż Elektorem. —

*) Jozef Lubomirski Marszałek W. Koronny. —

**) Maxymilian Emmanuel, Elektor Bawarski, pojął w małżeństwo, Teresę Kunegundę Sobieską, Corkę Jana III. On podczas Wojny, o Dziedzietwo Hiszpanii, sam tylko jeden z książąt Rzeszy Niemieckije, trzymał się Strony francuzkiej. —

37.

Francuz przewrotny, tesz głowę podnosi,
 Konty nazwiskiem, a Ludwik z Imienia,
 Z Milionami wielkimi, się głosi,
 Korony pragnie, nie bez podziwienia,
 Próżno nas pono, nadzieją unosi,
 Kiedy dostatni, na coź sprzedał mienia,
 Choć Nos i Oczy, nakarmią Lilie,
 Lecz pewnie na nich, żaden nie utyje. —

38.

Wysoko lecis, dumny Faetoncie,
 I to co żądasz, nie iest śmiertelnego,
 Ty na Sarmackim, pragniesz Horyzoncie,
 Abyś za Feba, był czczony Polskiego. —
 Przy bystronurym, robić Helesponcie,
 Raczey na Hana, przystoi krymskiego. —
 Nie Francuzom to, nie Niemcom królować,
 Królem bydź Polskim, iest Królom panować.

39.

Mniemasz Wirydarz, Pole te Marsowe. —
 Chcesz by się, twoie lilie przyjęły,
 Dość że to żyzne, Snopki Jagiellowe,
 Nie bez kłólu, tu przecie kwitnęły,
 Pomni Sarmata, Walezyuszowe,
 Jak bez Zapachu, uschły i Zginęły. —
 Tosz by się teraz, pewnie w Polsce stało,
 Co po liliach, kiedy Chleba mało.

40.

Kiedy by Złota Wolność, w obieraniu,
 Prawdziwą właśnie, Wolnością bydz miała,
 Omylił by się, pewnie na staraniu,
 Wcześniej by Polska, Francuza poznała;
 W samem się tylko, szczyci nazywaniu,
 Słuszniej by, złotą Wolnością się zwała. —
 Po Starodawney, w Wolności Cnocie
 Naywyższe Wotum, kiedy iest przy Złocie. —

41.

Królowa, ze Wszech, bliższa do korony,
 Gdyby iey dobrać, Wdowca Polska chciała,
 Choć by i Hetman, był z nią zaślubiony,
 Już Sakramentkom, posty nakazała *)
 Na intencyę, by osiadła trony, —
 Lecz choć by i Chleb z popiołem iadała,
 I lzy swe gorzkie, piła, miasto Wina,
 Nie będzie tak Prus, iako Janina. — **)

42.

Wzdyć i z Oycowskich, popiołów wyleci,

*) Królowa Marya Kazimira fundowała Sakramentkiw Warszawie.

**) Prus Herb Jabłonowskich. — Janina Herb Sobieskich. Nie tajną była nikomu, ze Współczesnych, Miłość królowej Maryi Kazmiry dla Hetmana Jabłonowskiego. — O niejto w tym Wierszu, uszczypliwie Autor, ośmielił się wzmiankę uczynić. —

Zrodzony Fenix. — Polskie Majestaty,
 Odrodzone, nadzieimi, oświeci,
 Smutną Żalobę, zamieni, w Szkarłaty,
 Powiedle Oyca, odwagi ten wznieci,
 Stary Rozumem, chociaż młody laty. —
 Kiedy Król ma bydź, koloru różnego
 Lech — Niemiec — Francuz, Syn Grzmotu do tego. *)

43.

Więc Królewskiem, który sam korony,
 Twych Pomazańców, zwykł ozdabiać głowy,
 Widzisz nieszczęście moje z każdej strony,
 Już pewną Zgubę, upadek gotowy; —
 Takiego posadź, na Sarmackie trony,
 Mieczem by straszny, a radą był zdrowy,
 I który byłby, według Serca twego,
 Polak czy Niemiec. — Zbaw nas od Kontego.

*) W tej Strofie, zdaje się Autor zalecać na Tron królewicza Jakuba. — Zowie go Lechem, jako z ojca Polaka. — Francuzem, jako z Matki Francuzki pochodzącego. — Niemcem jako zaślubionego już w R. 1691 z Jadwigą Córką Filipa Wilhelma Falcgrafa Renu, nakoniec mianuje go Synem Grzmotu, bądź dla tego że był Synem Jana bądź że miał Herb Janina, a wiadomo jest że St. Jan został nazwany Synem Grzmotu, filius tonitru. —

P r o j e k t

na mody francuzkie w Polsce.

Satyra przez tegoż samego autora.

Bodaj te mody francuzkie przypadły
 Co nam już kołnierz tak dobrze osiadły,
 Że nie tylko swe zwyczaje ganiemy
 Ale żyć wszyscy, po francuzku chcemy —
 Korzysta w swoim horyzoncie gwiazda,
 Własnego żaden ptak nie brzydzi gniazda —
 My tylko sami tak jesteśmy ślepi
 Że żyć z francuzka wierzymy najlepiej —
 Czegóż okrutne cudzoziemców dzieło
 Przez swe powaby w Polsce nie zrobiło —
 Ich omamienie, dowody źle zdrowe,
 Że rząd Królewski sprawiały Królowe —
 Ztąd Senatorskie, z tąd Szlacheckie Damy
 Koniecznie pragną wszystkiem rządzić same —
 Jakby nie dosyć w łóżku na ich władzę
 Gdzie się stać musi co wtenczas nradzą. —

Świętobliwsze to zwyczaje bywały
 Gdy żony w domu gospodarowały —
 A ich mężowie zaprzątynieni wojną
 Albo obradą bywali przystojną —
 One wieszając szluby czyste Bogu
 Czekwały mężów swych, w domowym progu.
 Gdy wracać mieli, z drogi przyzwoitej,
 Albo od obrad Rzeczypospolitej
 Im należało pocziwe staranie,
 I koło dziatki pilne wychowanie. —
 O Sejmach pewnie, nie myślała żadna —
 A teraz każda chce być wielowładna —
 Tęsko jej w domu, nie wspomni o igle,
 Myśl ją lub w pole, wabi, lub na figle —
 Bez conversatjej, obejść się nie może —
 Żadnej bez męża, nie puści podróże. —
 A rzadko która, z miłości to czyni,
 Ażeby zdrowia, mąż szanował przy niej —
 Bardziej domowe, zbrzydziwszy zabawy,
 Żeby się mogła, nasycić Warszawy. —
 Odzież jakową, widzimy w zakonach,
 Na pocziwych się, czerniła matronach —
 Nie uczęszczały, na żadne publiki,
 Gdzie szepty, fochy, rodzą się, i kwiki —
 Piers, która pochop, i w niechęcym wzmaga,
 Nie była nigdy odkryta i naga —
 Ale modlitwą zaprzątynione członki
 Różańce, albo nosiła koronki —
 Korrespondencjej, do żadnych Gamratów
 Wstyd sam zabraniał — ani amatorów

Nie słyhać było — aż się obcy gaszy
 Z Franciją przynieśli, do Ojczyzny naszej —
 Co mąż uronił, bawiąc na plublice,
 Żona przy rządnej, swej oekonomice
 Owę fortuny wspólnej słuszną stratę
 Przez obmyśloną łatała intratę —
 Ten był pocziwych Polek, zwyczaj dawny —
 Patrzmyż co zrobił, rząd Francjej jawny —
 Już gdziekolwiek się, mąż tylko wybierze
 Żona najpierwsze miejsce, przed nim bierze —
 Sejmu żadnego, pewnie nieopóźni,
 A gdy mąż z Królem, w zdaniu się poróżni,
 Ona też mając, w głowie swe prywaty,
 Insze z Królową, umawia traktaty —
 Owszem, gdy wspólnie radzą ich mężowie
 One po gankach siadłszy — na rozmowie,
 Nicują rady, rozstrząsają głosy,
 Rozum dość krótki — mając długie włosy —
 Z kąd wstyd, i hańba, całego narodu. —
 Pójdźmy do sukien, i ich strojnochodu. —
 Każda się pewnie, tak rada umuska,
 Że jej prawdziwa nie pozna Francuzka —
 W ubiorach trzeba, ażeby był zbytek,
 Chociażby na nie, dochód stracić wszytek —
 Zły strój, którego Francuz nie sposobi,
 Złe czuby, gdy ich Francuzka, nie robi,
 I tak powabną, a niezbożną kupią,
 Francuzi Damy Polskie, jak chcą łupią. —
 A coraz nowe wymyślając mody,
 Drwią wysysając, wszystkie ich dochody —

Leci jak na szrot, fortuna mężowa,
 Dłuży się na to — niepamięta owa,
 Chociaż dziecinne, przemarnuje części,
 Dość, że koło niej, świszczę, szumi, chrzęści —
 Niech będzie karoc złocista i cugi,
 Niech à la mody, jeden strój, i drugi
 Trzpiony — trzęsidla — tysiąc jnszych brzydni,
 O których pisać, trzeba by ze trzy dni —
 Z tąd do cudzych rąk jntraty przechodzą,
 Z tąd skarbów nie masz, choć się w Polsce rodzą —
 Z tąd zwłoka Sejmów, wojska nie zapłata,
 I wywrót prawie Sarmackiego świata —
 To złe z możniejszych, zabierają mniejsi,
 To z nieuważnych, czerpają skromniejsi,
 Zgoła, cokolwiek dzieje się u dworu,
 Każda być zaraz tegóż chce humoru —
 Pełno Francuzów i Francuzek w domu —
 A rzadko, się to nie podoba komu —
 Ci rządzą, a ci Polski zwyczaj ganią,
 Dla Paniej, Pana przerabiają w Panią
 Oni do rady — oni do sekretu,
 Broń Boże! swemu wnijsć do gabinetu —
 Z francuzka jeść, pić, spać trzeba i chodzić,
 W ostatku leżyć a nawet i s.....ić. —
 Bo co jnaczej, to to nie jest moda —
 Szkodaż zwyczajow Polskich, ganić szkoda —
 Które, przy dawnej staropolskiej cnocie,
 Obfitowały, w szczęściu, i we złocie —
 I teraz gdyby tych publik przestały,
 Ani francuzkich mód naśladowały,

Polskie niewiasty — dobrego by siła
Bez nich Ojczyzna, upewniam sprawiła;
Więc przy wrodzonym, Polacy humorze
Rugujcie, modę francuzką za morze —
A każdy w domu, każ swej siedzieć Żonie
Tak prędko Pana ujrzycie na Tronie. — *)

*) Wiersz ten był pisany w tym samym czasie co i poprzedzający, to jest podczas Bezkrólewia, po śmierci Jana IIIgo.

Tłomaczenie

Epigramatu Marcjalisa

tegoż samego autora.

W pożyciu ludzkim z szczęśliwości wielu
 To jest największe szczęście Przyjacielu —
 Fortuna po kim bez pracy nabyta,
 Ciepłe ognisko — Rola w plon obfita —
 Prawo nieznane, publik bardzo mało, —
 Myśl cicha — siły czerstwe — zdrowe ciało —
 Mądra prostota — równe Druchów stadło —
 Ładne obejście, bez wykwintów jadło —
 Noc nie pijana — lecz próżna zgryzoty —
 Łóżnica miła, jednak nie bez cnoty —
 Sen jednym ciągiem do wstania przespany —
 Czem jesteś, tcm chciej na zawsze być miany —
 Nie pragnij więcej, a z żadnej przyczyny
 Nie życz — nie bój się ostatniej godziny —

• Jest to tłumaczenie gładkie i wierne 45go Epigramatu z księgi 10ej który tu dla porównania w łacińskim tekście umieścimy. —

Ad se ipsum. —

Vitam quae faciunt beatiorē
 Jucundissime Martialis — haec sunt :
 Res non parta labore — sed relictā —
 Non igratus ager — focus perennis —
 Lis nunquam — toga rara — mens quieta —
 Vires ingenuae — salubre corpus —
 Prudens simplicitas — pares amici —
 Convictus facilis — sine arte mensa —
 Nox non ebria, sed soluta curis —
 Non tristis torus, adtamen pudicus;
 Somnus qui faciat breves tenebras,
 Quod sis — esse velis — nihilque malis
 Summum nec metuas — diem nec optas.

W tymże samym Rękopiśmie z końca wieku 17go — noszącym tytuł *Congeris variorum notarum*, a który podobno pochodzi od Karóla Tarły Starosty Stężyckiego, Podkanclerzego koronnego, znalazłem własnoręczny list Hetmana Jabłonowskiego, w raz z kopiją listu Gory Giereja Sółtana na Budziaku, który tu umieszczam. — Nadto kładę tu Summarjusz Dóbr, Prowentów i Summ po Janie III^{im}. pozostałych, z tegoż rękopismu wyjęty —

Summarjusz

do działu Dóbr, Prowentów i Summ po s. p.

Królu Janie III^{cim}.

spisany we Lwowie die 21. Martii 1689.

- 1mo.** Włość Żółkiewska z Krechowem — Valor
2,700,000 — Prowent — 180,000 —
2o. Włość Złoczewska, cum attinentiis — Valor
1,500,000 — Prowent — 100,000 —

- 3ciu. Włość Somorzańska z Remizowcami — Valor
900,000 — Prowent 60,000 —
- 4o. Włość Bładowska — Valor 300,000 — Pro-
went 20,000 —
- 5o. Włość Pilaszkowska cum attinentiis — Valor
180,000 — Prowent 12,000
- 6o. Włość Wohirowska z Kolibką — Val. 263,000
— Prowent 14,500 —
- Summa Valoru 5,843,000 — Prowentów 289500.

Summy fructificantes.

1mo. Na Czemernikach i Marku- szowie	452,337
2o. Summa na Szawlach	600,000
3o. Summa na Puchu	300,000
4o. Summa na Nowodworze	200,000
5o. Summa z Olawy	666,666 — 10
<hr/>	
Summa 2,219,003 — 10	

Summy non fructificantes.

- 1mo. Na klejnotach Rzeczypospolitej 120,000
- 2o. U JMP. Marszałka Nadwornego 80,000 *)

*) U Józefa Lubomirskiego, który miał za sobą Teofilę,
Księżkę Zasławską Siostrzenicę Króla Jana. —

Transport 200,000

3o. U Księcia JM Podkanclerzego W

KLi.

80,000 *)

4o. U JMP. Wojewody Wileńskiego 60,000 **)

 340,000

Summy incognitae.

1mo. Dług u Rzeczypospolitej

2o. Na Pałaca Warszawskim

NB. Willanów

NB. Pałace — Kamienie — Dwory miejskie —

NB. Szpichlerze. —

Działy Królewiczowskie.

Dział 1y — 1mo Królewicza Konstantego.

Włość Żółkiewska z Krechowem — 2,700,000
 — Prowentu 180,000. — Do tegoż działu Sum-
 ma non fructificans u JMP. Lubomirskiego Mar-

*) U Księcia Karóla Radziwiłła Syna Wojewody Wi-
 leńskiego urodzonego z Sobieskiej, siostrzeńca Króla. —

**) U Kaźmierza Sapiehy Hetmana W. Litewskiego. —

szalka W. Koronnego 80,000. — Do tegoż działu bonifikując on — na ciężary czynszów, pensij kościelnych przy tym dziale znajdujących się 105,000. —

Dział Nr. 2^{do} Królewicza Alexandra.

Włość Złoczewska cum attinentiis — 1,500,000
— Prowentu 100,000 —

Włość Bładowska 300,000 — Prowentu 20,000

Włość Wabirowska z kolibką 368,000 — Prowentu 27,500 —

Z Olawy od Królewicza JMci, w czym puszcza Brody z Zamkiem, Munitią Valoru 400,000
— Prowentu 27,000 —

Summa na Puchu 300,000. —

Do tegoż działu Summa u Księ: JM. Podkanclerzego W. K. Lit. 80,000. — Z tego działu z Włości Wabirowskiej, spłacić należy do działu Żółkiewskiego, bonifikując na długi i pensije 105,000 kościelne. —

Dział Nr. 3^{cio} Królewicza Jakuba.

Włość Pomorzańska z Remizowcami cum attinentiis — Valora 900,000 — Prowentu 60,000 —

Włość Pilaszkowska cum attinentiis 180,000 —
Prowentu 12,000 —

Summa na Czemiernikach i Markuszowie 452,337

Summa na Szawłach 600,000 —

Summa no Nowodworze 333,333, — 10

Summa na Olawie — 266,666 — 10. —

Do tegoż działu summa non fructificans na
Klejnotach Rzeczypospolitej — Item u JMP. Wo-
jewody Wileńskiego. 60,000.

L i s t

Stanisława Jabłonowskiego

Kasztelana Krakowskiego — Hetmana
W. Koronnego.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Podkanclerzy
Koronny mój wielce Mości Panie i Bracie —*)

Wielcem się ucieszył listem JW. Pana Sekretarza Wileska, którym o lepszym zdrowiu JWPana dowiedziałem się — z czego iako się wielce cieszę, tak uprzeymie życzę, tam ex privato iako i publico interessu, żeby Pan Bóg JWPana iako w naydalszy czas, przy dobrem zdrowiu i szczęściu conserwował. —

Przyszedł tu do mnie Mehmet Szah Murza w poselstwie od Kary Giercy Soltana, który te-

*) Podkanclerzym Koronnym w r. 1697 był Karól Tarło Starosta Stężycki.

raz na Budziaku commēduie, z listem, którego copię JW. Panu posyłam — a teraz proszę o zdanie JW Pana, iako mu mam odpisać. —

Transactie Commissyi obiedwie tak Traktatowey iak i skarbowey Lwowskiey, tudziesz i traktatu z Panami związkowemi, rozumiem, że nie są tajne JW. Panu, i to tesz manifestum est, że tego związku iako początku tak i tak upartey continuathey iest Electia. Mieszaią się oni bardzo, bo nie całego woyska iest intentować w tym związku, ale to niektórych Fakcyonalistów malitia — Do Polski iuż nie idą po Chleb. —

Skarbową Commissyę, limitowaliśmy, ad decimam quartam Augusti. Wszakże na Seymie Electionis, ieżeli się będzie zdało Rzeczypospolitey, to albo confirmabit tę comissyę, albo ją cassować będzie. —

Traktatową Comissyę, dziś limituiemy także ad decimam qnartam Augusti, hoc adjecto iż ieżeliby się stała iaka Conjectura do traktowania z Panami Związkowemi daie mi Comissya w ręce, żebym Jch Mościów Panów Comissarzów a RP. do tractowania z Woyskiem o rozwiązanie związku naznaczonych convocował. —

Tatarów my się tu prędko spodziewamy, którzy niechybnie tey Zimy, byli by byli u nas, ale dla wielkich nadzwyczaj śniegów i szronów żadną miarą do tego przyść nie mogli. Lubo po trzy razy próbowali szczęścia na tę imprezę —

Przestrzegaię nas za pewne że byle śnieg ztaiał —
— nie czekaię trawy tu do nas przyidzie Sołtan,
i Zagara wielka do Kamięca naznaczona iuż na
wozach ułożona stoi. —

Pogranicze nasze pośle ludzi — żadnych nie-
masz —

Oddaie się JW. Pana łasce i proszę abyś
temu wierzał żem iest:

JW Pana Uprzemyie
Życzliwym Bratem i uniżonym Sługą

ze Lwowa 30. Martii
1697.

S. Jabłonowski
K. K. H. W. K.

Kopja listu Kary Giereja.

Jaśnie Wielmożny Hetmanie Wielki Koronny
i Przyiacielu.

Nasz zwykły, zaleciwszy ukłon, pytamy się o zdrowiu dobrem JW. Pana, i szczęśliwych onego progressach, z czego my ciesząc się, życzymy fortuny stateczney. Iż poufałą między sobą zawieramy Konfidentią Światu nie tajno, to iest tey vigore, należyty, Pospolitemu w Państwie waszem dobru, Człowiekiem naszym posyłamy List, za którego dali Pan Bóg odebraniem do Uwagi daię taki Dyskurs. — Kto stary pokóy między nami rozerwał, a tę nieszczęśliwą wprowadził Wojnę, do brze go mielibyście bydź świadomi, atoli my z tey, wzorem Wojenney Zawziętości, do tych czas nic nie korzystniem, u Wciów. też progressów żadnych oprócz szczególney szkody, nie widzimy, bo iako te dwie, nasze i wasze Nacye, wojnę na siebie podnieśli, iak iuż siła nieszczęścia roz-

maitego wniesli, sam ieden Pan Bóg wie; ex adverso żyjąc w pokoiu, i w Braterstwie, cośmy za Fortuny doświadczyli i Bóg i Świat wie. Zaczynam pilnie po WM. Panu żądamy, abyś WM. Pan starodawną Przyjaźń, w prawdziwą wzięwszy consideratią nie zapominając, owych szczęśliwych czasów, te dwie nacye do czynienia pokoiu promował. Z łaski Bożej, i samego WM. Pana chęci, propozycya nasza może swój sprawić efekt, do czego ieżeliby wszystkich desideria następowały, in specie iakich i propozycye skuteczne w tak poważnych interessach mogły doysć, opisawszy wziąć od Posłańca mego Człowieka iednego i przez niego przysłać. — Jeżeli też adversa przeciwko naszej affektaciey Wciów. uchwali rada, bardzo ochotnie, i to słyszyć, czekamy. Wiedzieć należy, iż nie z swoją prywatą, o tem się odzywam, iakąkolwiek stamtąd przyniesie Expedycya Nowinę. Hana J. M. C. oną iako najpilniej ukontentować mam, ile moja estyma zniesie, przysłużyć się ochotnie życzę sobie, gdyż słuszney rzeczy upominam się, abym dwom Narodom in bonum publicum służył. — Masz WW. Pan i Rozumu dosyć, i Experienciey, chcieycieź się recolligować, w tey okaziey na rzeczy zapatrzwszy się i one zważywszy — cale a cale z tey Woyny fruktu nie masz. — Komu się też in sortem dostał będzie pamiętał, iakiego w nim smaku doznał. — To pilnie do uwagi wniosłszy, deklaracyę przez Człowieka naszego chciey WM.

Pan pilnie expediować. — Aby Pan Bóg, ten naród pokoiem, pożądanym, zgodą, i wszystkim dobrem nawiedził, życzymy, o tym WM. Pan znał. W tej Expedyciey ordynowany iest Mechmet szah Murza, którego zalecam. — A na powrót onego zdrowym do nas ochotnie czekam. —

Kary Giercy Soltan. —

P r z y p i s e k

własnoręczny Hetmana Jabłonowskiego.

Ten Poseł Tatarski, tłumaczowi memu, w dyskursie powiedział, że Cesarz Turecki pewnie, a pewnie, primo Vere na Budziak idzie. — O czym i Ja nie z iednego mieysca, z tamtych krajów mam wiadomość, i przestrogi pewne. — Jakosz iest to veri simile, bo pewnie na budowanie Mostu na Dunaiu pod Isakezą, iuż wszystkie drzewo ma zwiezione. Ten Tatar tak dyskurował z Tłumaczem moim, że Cesarz Turecki tą intencją idzie na Budziak, żeby się potkał z Woyskami Moskiewskimi, do czego ieżeli by nie przyszło, to ma Wolę Zamki na Dnieprze, przed dwoma laty przez Moskwę, i Kozaków zruynowane, zlecić flocie z Czarnego Morza restaurować, a sam z Pontencją iść tu do Polski i przez Polskę, szukać drogi do Niemiec.

List polecający

Czyli List Glejtowy, lub świadeczny wydany, przez Maryę Królowę Węgierską i Czeską, Gubernatorkę Belgii

Stanisławowi Tęczyńskiemu
Wojewodzie Krakowskiemu.

Między Autografami i Pargaminami w Zbiorze Piotrowickim znajdującemi się, nie poślednie trzyma miejsce, List który tutaj w całości, tak w tekście oryginalnym łacińskim jak i w tłumaczeniu umieścimy — Jest to Paszport lub jak dawniej zwano List Glejtowy lub świadeczny, udzielony w R. 1533, w Bruxelli przez Królowę Maryę, Stanisławowi Tęczyńskiemu. — Jest on pisany na Pargaminie, i jest opatrzony własnoręcznym Królowej podpisem. —

Maryja Córka Filipa Króla Hiszpańskiego i Joanny Aragońskiej, Siostra rodzona Karóla V. w

młodym wieku weszła w związek małżeński z Ludwikiem Królem Węgierskim, i Czeskim, który R. 1526 poległ pod Mohaczem. — Po śmierci jego poprzysięgła w Wdowim Stanie zakończyć Życie, — jakoż nigdy powtórnych Szlubów nie zawarła. Karól V. który ją miłował czułem przywiązaniem Braterskiem, zdał jęj Rządy Niderlandów, które ona z wielką Chwałą sprawowała.

Stanisław Tęczyński który ten List otrzymał, był trzecim Synem Gabryela a Wnukiem Jana Kasztelana Krakowskiego. — Naprzód był on Podkomorzym Sandomirskim, potem Kasztelanem Lwowskim, umarł R. 1563. Zostawiwszy po sobie Syna Jana Baptystę znanego z Wzajemnej Miłości, jaką obudził w Sercu Królewnęj Szwedzkiej, i ze Smutnego Zgonu, który Kochanowski w czułych opiewał Wierszach. — Tenże Stanisław Tęczyński wymieniony jest w Dyplomacie Karóla V. jak świadczy Poprocki w Herbach Królestwa na karcie 21.

List Królowej Maryi.

Excellentissimis ac Serenissimis Regibus, Fratribus, Sororiis et Consanguineis Charissimis, ac observandissimis. MARIA Dei Gratia Hungariae, ac Bohemiae Regina, ac Sacrae Caesareae Majestatis, in Germania inferiori Locumtenens et Gubernatrix — Salutem ac fraterni, mutuique amoris,

contiguum augmentum. — Universis etiam et singulis Principalibus, tam Ecclesiasticis, quam Secularibus, Archiepiscopis, Episcopis, Ducibus, Marchionibus, Praelatis, Comitibus, Baronibus, Militibus, Nobilibus, Clientibus, Capitaneis, Locumtenentibus, Gubernatoribus, Vicegerentibus, Castellanis, Rectoribus, Magistratibus, Vexilliferis, Potestatibus, Burgimagistris, Praetoribus, Consulibus, Thelonariis, Datiariis, Gabellariis, passuum, pontium et portuum Costodibus, Classium, et quarumcunque Navium Praefectis, ac Urbium, locorum, terrarum et Communitatum Officialibus, Custodibus caeteris quibuscunque, tam sub Imperio, praefatae Caesareae Majestatis, quam alias ubivis constitutis et existentibus, ad quos vel praesentes meae litterae pervenerint, vel qui earundem fide, digno exemplo requisiti fuerint, amicis et benevolis — — Salutem et omne bonum. — Proficiscitur Militiae causa ad lustrandas terras, ac regna Christianorum, et mores hominum, aliarum nationum, cognoscendos, is Generosus Stanislaus Comes de Thanczin, nobis sincere dilectus, ex proceribus et Optimatibus Regni Poloniae, nobis sua virtute, et meritis, non vulgariter commendatus, quem eum ex animo cupiamus, una cum tota familia, ac comitatu, equisque, rebus, et sarcinis suis, securum et liberum transire, et tutum iter, ubique locorum reperire, et decenti a quibusvis honore, excipi, et tractari. Idcirco illum terra marique proficiscentem, Serenitatibus et Amicitiiis vestris, ad quarum

ditionem, et terras, eum pervenire contigerit, singulariter commendamus, easque rogamus, et hortamur, quatenus eundem Stanislaum Comitem, cum universa sua familia, et Comitatu, equisque, sarcinis, et rebus omnibus, per quoscumque passus, portus, pontes, passagia, et alia quaecunque loca, tam terrestria, quam aquatica, quiete, libere, et secure, ac sine solutione, alicujus passagii, thelonei, datii, pontivegii, aut alterius cujusque oneris, et Gravaminis, tam realis, quam personalis, ire, redire, transire, stare, atque morari, ut ei visum fuerit, et rerum necessitas exegerit, permittatis, ac ab omnibus, cum effectum permitti faciatis. — Imo dum et quoties, per eundem, vel ejus familiares, requisiti fueritis, de securo et salvo conductu provideatis, ac in omnibus aliis, eo illum honore et favore complectamini, quem ejus status, ac Nobilitas meretur. — In quo eodem, Serenitates, et Amicitiae Vestrae, rem nobis pergratam facient, et majori quoque, dum dabitur, officio compensandam. — Praesentes vero, post earum lecturam ubique reddi petimus et volumus. —

Dat Bruxellae, die undecima Mensis Octobris
Anno Domini, Millesimo Quingentesimo tricesimo
tertio.

Maria Regina.

Tłómaczenie tegoż Listu.

Najwielmożniejszym i Najjaśniejszym Kró-
lom, Braciom, Siostrzeńcom i t d — Pokrewnym
Najdroższym i Czei Najgodniejszym. — Maria
z łaski Bożej Węgierska i Czeska Królowa i
Świętej Cesarzkiej Mości, w niższych Niemczech
Namiestniczka, i Gubernatorka. Pozdrowienie i
Braterskiej wzajemnej miłości ciągle powiększe-
nie. Wszystkim w obec, i każdemu z Osobna
tak Duchownym jak Świeckim, Arcy-Biskupom,
Biskupom, Xiążętom, Margrabiom Prałatom, Hra-
biom, Baronom, Wojskowym, Szlachetnym, Pod-
władnym, Starostom, Namiestnikom, Gubernato-
rom, Rządzcom, Kasztelanom, Rektorom, Urzę-
dom, Chorążym, Władzom, Wojtom, Ławnikom,
Konsulom, Celnikom, Poborcom, Strażnikom, Prze-
praw, Mostów, i Portów Dozorcom, Flott i jakich-
kolwiek bądź Naw Dozorcom, Miast, Miejsc i
Ziem i Osad Przełożonym, i Strażnikom i innym
wszelkim, tak pod panowaniem, rzeczonej Cesar-
skiej Mości, jak gdziekolwiek bądź postanowio-
nym i zostającym, do których by niniejszy List
mój doszedł, lub którzy by, na mocy jego we-
zwani zostali, przyjaznym i Chętnym Pozdrowie-
nie, i wszelkiego dobra Życzenie. — Jedzie w
celu wojskowym, dla zwiedzenia, krajów i kró-
lestw Chrześcijańskich, i dla poznania obyczajów
innych Narodów, ten Szlachetny Hrabia na Tę-

czynie, od nas szczerze ulubiony, z przednich i Znakomitych Panów, Królestwa Polskiego pochodzący, Nam dla swych Cnót i Zasług niezwykle zalecony, przeto z duszy życzymy, ażeby tenże z całym Dworem, i Towarzystwem, końmi rzeczami, tłómkami, bezpiecznie, i wolno wszędzie, przejeżdżał, pewną drogę, w każdym miejscu znalazł, i od każdego przyjęty i podejmowany był, ze czcią należytą. — Dla téj przyczyny tegoż podróżującego Lądem i Morzem, Wam Najjaśniejsi i Najprzyjaźniejsi, do których posiadłości i Ziem przybydź mu się zdarzy, szczególnie polecamy, prosimy, i wzywamy. Aby temuż Stanisławowi Hrabi, z całym dworem, towarzystwem, końmi, tłómkami, i wszystkimi rzeczami, wszystkie drogi, porty, mosty, przeprawy, i inne jakiegokolwiek będzie miejsce, tak lądowe jak wodne, spokojnie, wolno i bezpiecznie, bez opłaty za Żadną przeprawę, bez cła, datku, Mostowego, lub innego jakiego ciężaru, i Opłaty, tak od rzeczy, jak od Osób, przejeżdżać, przez nie wracać, jechać, w nich stawać, zatrzymywać się, jak się mu zdawać będzie, i potrzeba nakaże, dozwoliliście i z dobrym skutkiem, u innych pozwolenie wyjednali. — Nadto ilekroć On, lub kto z jego Dworu, zażąda Glejtu, abyście go udzielili, i w wszystkich innych razach, z zaszczytem i łaskawością taką przyjmowali go, na jaką jego Stan i szlachetne urodzenie zasługuje. W czym Wasza Najjaśniejszość i Przyjaźń, rzecz nam naj-

milszą uczyni, którą gdy się zdarzy sposobność większą przysługą odwdzięczemy. Ten zaś list, po odczytaniu go, zwrócić mu prosimy i żądamy. —

Dan w Bruxelli dnia 11go. Października Roku Pańskiego, Tysiąc pięćset trzydziestego trzeciego. —

Maria Królowa.

Na zamknięcie tego Poszytu, kładę tu trzy Listy, których tylko Kopje posiadam, a których Oryginały znajdują się w ręku Rozalii z Książąt Lubomirskich Hr. Rzewuskiej, i przez nią łaskawie udzielone mi zostały. — Spodziewam się iż wszystkie trzy, z przyjemnością czytane będą. — Pierwszy z nich bowiem jest Listem Stefana Czarnieckiego, w którym tenże donosi Hetmanowi Koniecpolskiemu, o Związku małżeńskim który ma zawrzeć z Zofią Kubierzycką, i zaprasza go na tenże Akt weselny. — Drugi w francuskim Języku, był pisany przez Stefana Potockiego, owego młodego bohatera poległego, pod Żółtymi Wodami. W trzecim nakoniec, królowa Marya Kaźmira błogosławi Teressie Xiężniczce Lubomirskiej wcho-
dzącej w szlubny Związek z Karólem Xięciem Nejburskim.

1^{szy} L i s t.

Stefana Czarnieckiego

d o

Stanisława Koniecpolskiego
Hetmana W. Koronnego.

Jaśnie Wielmożny JM. Panie Krakowski!

Panie i Dobrodzieiu mój Miłościwy! —

Z promotiey i Zacney Prosapiey WW. Pana mego Mwego wiele Szczęścia w ubogim domku moim zostawało, czego sam w sobie, znaczne mam dowody, z ręki WW. Mciwego Pana, wszelakie woienne zawziąwszy Ćwiczenie, w którym pod Regimentem WM. moiego Pana szczęśliwym trwać, i w dalszy czas, życzyłem sobie. Lecz praedestinatia Boska, związkiem mnie małżeńskim, w Dom JM. Panów Kobierzyckich inwituie *) w

*) Stefan Czarniecki, pojął za Żonę, Zofię Kobierzycką Córkę Bartłomieja i Anny Żeromskiej — Synowicę Stanisława Kasztelana Krzywińskiego, a Siostrę Sta-

czym Woli Bożej, succumbens — WM. Mciwego Pana, iako Patrona, do Condecorowania tego Aktu, wielce a uniżenie upraszam, obiecuiąc przy podających się okazjach, z ubogiego kąta mego, wojenną pracą, porywać się do usług WM. wego Pana, przy zaleceniu, na ten czas, uniżonych Służb moich, w łaskę, WM. PMcego Pana. —

Dat w Mostach Anno 1637 die 24. Januarii.

**W WM. Pana i Dobrodzieia Miłościwego
Uniżony Sługa**

Stephan Czarniecki.

niśława Kasztelana Gdańskiego, później Wojewody Pomorskiego, znakomitego Pisarza, i Dziejopisa Władysława IV. —

2^{do} L i s t

Stefana Potockiego

d o

Siostry swojej Wiktoryi. —

Na Wierzchu podpis — A Mademoiselle, Mademoiselle la Victoria Potocka, ma très chère Soeur! —

Mademoiselle ma très chère, et bien aimée Soeur!

J'ay reçu vos lettres, par les quelles j'ay appris l'estat de Vostre bonne Santé, et les mêmes m'ont assuré, que Vous avez pris, en mauvaise part, le peu de soin, que j'ay, de continuer en Vous écrivant, en la langue francaise. — Mais l'innocence ne devait pas être accusée, parceque je ne savais pas, que Vostre Apoticaire, eût tant de Marchandise en sa boutique, qui Vous eu peust donner, une si grande Quantité — Mais puisque la Nature, ou Son Souverain, Vous ont donné, un

esprit si rare, j'abvoue la faute, et le regret, que j'ay, de l'avoir commise, pour en obtenir le pardon, duquel je Vous prie de m'honorer, afin de Vous pouvoir remercier, avec une meilleure grâce, la faveur, que Vous m'avez faite, de m'envoyer une chose, qui est si rare par de ça. — Croyez que dèsormais, je ne manquerai pas, de Vous importuner des miennes, plus souvent, qu' à l'ordinaire, par lesquels, je Vous témoignerai toujours, que je suis et seray toute ma Vie

Mademoiselle ma très chère Soeur,
Vôtre très affectionné frère et Serviteur

Etienne Potocki.

de Bruxelles ce 27. de May
1639.

Stefan Potocki, był Synem Mikołaja Kasztelana Krakowskiego, Hetmana W. Koronego, Generała Podolskiego, urodził się on w R. 1624 z Zofii Firlejównéj Wojewodzianki Lubelskiéj — zginął pod Żółtymi Wodami dnia 15 Kwietnia R. 1648, w dwudziestym czwartym Roku Życia. List tu umieszczony pisał, mając lat piętnaście, do Siostry swojéj Wiktoryi Potockiéj, która najprzód poszła za Koniecpolskiego, Pisarza Polnego koronnego a potem za Myszkowskiego. —

3^{ci} L i s t.

Maryi Kaźmiry Królowej

do

Teofili Xiężnej Lubomirskiej.

**Maria Kaźmira z Łaski Bożej Królowa Polska
WX. Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka
Podolska, Podlaska, Żmudzka, Inflancka
Czerniechowska.**

Wielmożna nprzeymie Nam miła!

Mieysca ucieszne, nad Morzem, koło Rzymu kiedy w tym Miesiącu dosyć tu pogodnym i ciepłym odwiedzamy, przydaie nam do Uciechy pisanie Uprzeymości Waszey, dwojakie Wesele. — Pierwsze z polepszenia doskonałego Zdrowia Uprzeymości Waszey, drugie z zbliżającego się terminu, pożądany Aliansy, Naymilszey Córy iey z Xięciem Neyburskim. — Chwalemy Pana Boga,

za oboje to szczęście. — Udzielamy, powtarzając
przyszłemu Stadłu błogosławieństwa na szego, przy
modlitwach naszych, na tutecznych miejscach
Świątych. Zdrowia przy tem, iak najlepszego
Uprzeomości Waszey życzymy.

Dań w Albanie z Pałacu Papieckiego
d 5. Novembris R. 1701.

Maria Kieżmira Królowa.

Do Wielmożney
Marszałkowej Nadworney
Koronney.

Przypisek własnoręczny Królowej.

Z duszy i z serca, moja kochana Siostrzenico,
Pana Boga proszę, ażeby to małżeństwo pobło-
gosławił, na Pocięgę WX. Mości, moiey kocha-
ney Siostrzenicy. — Ja tosz się tego spodziewam
— Chwalebną WXM. rzecz uczyniła, dla drugich
swych dzieci, choć się wielki dał posag, ile kiedy
ta Substancya, iest assekurowana dla wszystkiego.
— Niech się tedy Pan Bóg cieszy, WXM. a prze-
cież mnie nie zapominaycie, bo lubo odległa miey-
scem, ale nigdy afektem, który iest zawsze, nie-
odmienny, przeciwko WX. Mości, którą Serde-
cznie, i mile ściskam.

List ten jest pisany, do Teofili Lubomierskiej, urodzonej z Władysława Xcia. Zasławskiego i z Katarzyny Sobieskiej, Siostry rodzonej, Króla Jana, która po śmierci Xcia. Zasławskiego, weszła w powtórne Związki, z Xciem. Michałem Radziwiłłem Hetmanem Polnym Litewskim i Wojewodą Wileńskim. —

Xiężna Teofila Lubomirska, Siostrzenica Króla Jana III., najprzód zaślubioną była Xięciu Wiśniowieckiemu Kasztelanowi Krakowskiemu. Po jego Śmierci poszła za Józefa Lubomirskiego Marszałka Nadwornego koronnego, i w Dom jego wniosła Dziedzictwo, ogromnego Majątku, po Xiążętach i Ostrogskich. — Córka ich Teressa, wydana została, za Karóla Xcia. Nejburskiego. Tego to Związku winszując, Tój błogosławiąc parze, napisała Maria Kaźmira List tu umieszczony. —

Wiadomość o Księgozbiorze Michała Balińskiego.

O to jest dokładniejsza Wiadomość o Księgozbiorze P. Michała Balińskiego, udzielamy ją Czytelnikom, nie bez żalu, że opisu innych Polskich Bibliotek równie szczegółowego nie możemy tutaj umieścić; Księgozbiór Pana Balińskiego, znajduje się we Wsi jego Jaszunach o 4 mile od Wilna, na Gościńcu do Grodna położonej, i zawiera przeszło 3000 Dzieł Polskich, prócz ksiąg w innych Językach wydanych. Największa Część Oddziału Polskiego, składa się, z ważniejszych płodów piśmiennych Pisarzy Wieku Zygmunto-wskiego i Siedemnastego. — Są tu piękne Exem-plarze Biblii Leopolity, Wujka, Radziwiłłowskiéj i innych. Zbiór prawie zupełny Kronik i History-ków Polskich — pięknie dochowane Exemplarze Miechowity, Bielskiego — Strykowskiégo i in-nych Dziejopisów. Herbarze — Zbiory i Inwen-tarze Praw. — Pierwsze wydanie Polskie Statutu Litewskiego. — Pisma Orzechowskiego — Petry-cego. — Sławne Dzieło o Artyleryi Siemieno-wicza po Angielsku. — Pisma Broscyusza — nie-które dzieła Wolana i Zbiór Gazet od R. 1734. —

Do osobliwości Bibliograficznych tego Zbioru należą — Statuta Synodalne Dyecezyi Wileńskiej,

za Biskupstwa, Jana z Xiążąt Litewskich, bez miejsca druku, podobno Bibliografom nieznane. — Wymieńmy jeszcze Statuta Mazowieckie, tłumaczenie Od Horacyusza Petrycego, Młot na Czarownice Ząbkowicza, i nakoniec mało komu znany i rzadki Tygodnik w Wilnie w Roku 1802 wydawany. —

Oddział księgozbioru w obcych Językach, najobfitszy jest w cenniejsze dzieła historyczne, i ma nieco Inkunabułów. —

Prócz tych Druków, znajduje się około tysiąca, Dyplomatów, Autografów i Rękopismów do rzeczy krajowych — a między nimi Autentyki od R. 1480 i Listy z podpisami Królów i Znakomitych Mężów Polskich od Zygmunta I. do Stanisława Augusta włącznie. — Nakoniec mały Zbiór Monet Polskich. — Biblioteka ta jest umieszczona w pięknym domu, wzniesionym przez Jana Sniadeckiego, w którym on sam, ostatnie lata Życia swego przepędził, i w tych samych pokojach nawet, gdzie wprzód jego własne uporządkowane były księgi. —

W Wilnie, znajduje się mały prywatny Zbiór, dawnych ksiąg [Polskich, będący własnością P. Leona Rogalskiego, nie więcej Może jak tysiąc Woluminów liczący, ale który zawiera, nie tylko rzadkie Dzieła, ale nawet wiele takich, które dotąd nie są znane Bibliografom Polskim. — Żałować należy, że ten Zbiór zostawiony jest w ukryciu, i w Zaniedbaniu. —